Ner 168. Kraków 27 Lipca — Piątek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii . . .	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgui w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenk et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na m. Sierpień złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Wrześ. „ 4
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Sierpien . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 „ 50.

Kraków 26 lipca.

Krótka wzmianka, jaką dotąd napotkaliśmy w dziennikach o posiedzeniu parlamentu angielskiego w d. 20 lipca, dostateczną jest dla ocenienia stanowiska politycznego Anglii w obecnych zajściach na stałym lądzie. Większa część głosów w Izbie niższej, niewyjmując byłych i nowych ministrów, okazała się przychylną dla Prus. Jest to nie szczepowa tylko sympatya, u małej zaś liczby deputowanych mogły zapewne przeważyć względy religijne, jakie się również odezwały za Austryą u deputowanych katolickich. Przychylne jednak Anglików dla Prus życzenia mają źródło swoje w obawie przed Francyą, a tem bardziej przed napoleonizmem. Stara to polityka angielska, szukać przeciw Francyi sprzymierzeńca na stałym lądzie, a z krótkiemi przerwami od sześciu wieków tworząca wyznanie wiary wszystkich ludzi stanu w Anglii. Same nawet czasy przyjacielskich stosunków obu państw przedzielonych cieśniną kaletańską nie przedstawiają w tym systemacie zmiany zasady, lecz tylko zmianę metody postępowania. W d. 20 b. m. odezwały się w parlamencie sympatye ku Prusom dla tego głównie, że Prusy przedstawiają się Anglikom w dzisiejszem rozmożeniu swojem jako naturalna przeciwwaga potęgi francuskiej i francuskiego wpływu i nacisku. Głosy sympatyi dla Prus są przeto jedynie głosami nieufności ku Francyi.

Anglia jako wyspa, o tyle tylko w kontynentalnych sprawach coś znaczy, o ile się może posługiwać którem z większych państw europejskich, byle atoli tem państwem nie była Francya. Francya bowiem obok terrytoryalnej potęgi swojej nazbyt jest zarazem państwem morskiem, a przeto możebnym na morzu współzawodnikiem Anglii, aby ta ostatnia niemiała się lękać przewagi nad sobą francuskiej. Idą oba te państwa niekiedy czas jakiś razem, gdy do tego chwilowy interes Anglię skłania; ale skoro interes ten zaspokojonym zostanie, usuwa się Anglia od solidarności i zaczyna okazywać obojętność, potem podejrzliwość; nie idzie jednak tak daleko, aby miała otwarcie występować przeciw Francyi. Lord Palmerston, który umiał zachowywać formy przyjaźni ku Francyi, nie wiążąc się jednak niczem względem niej, był najprawdziwszem tej polityki uosobieniem, lecz nie jedynym jej reprezentantem.

Próbowała niejednokrotnie Anglia znaleźć stałego dla siebie na stałym lądzie obrońcę lub przynajmniej stworzyć chciała współzawodnika Francyi; dla tego wiązała się naprzemian to z Rosyą, to z Austryą; Prusy były dotąd w jej oczach za słabe do takiej roli. Dziś zmieniła się postać rzeczy. Prusy zdają się być Anglii dość potężnemi, aby mogła szukać w nich protektora dla siebie na stałym lądzie. Stąd sympatye parlamentu i ministrów angielskich dla tej nowej w Europie potęgi.

Ten stosunek Anglii do Francyi stawał się niejednokrotnie przyczyną, że Anglia lękała się przywrócenia Polski, jako środka wzmocnienia Francyi; on również był bodźcem dla Piemontu do prześcignięcia pierwotnych zamiarów Francyi względem urządzenia Włoch. Anglia pragnęła, aby Włochy stały się potężniejszemi, niż to leżało w rachubach Cesarza Napoleona, bo tym tylko sposobem zdołałyby się one pozbyć przewagi francuskiej. Anglia niedawszy jednego żołnierza i jednego funta sterlinga, chciała we Włoszech podzielić się z Francyą wpływem, tak jak dziś niemogąc dopomódz Prusom, nie skąpi im przynajmniej oklasków, uchyla się od opieki nad Hanowerem, jak się uchyliła od opieki nad Danią, i pragnie, aby Prusy stały się potężnemi i mogły równoważyć wpływ Francyi na losy Europy.

Te a nie inne są powody owych oznak sympatyi angielskiej dla Prus, jakich złożyła dowody Izba niższa i ministrowie, a symptomatu tego nie można spuszczać z uwagi, bo mimo pozornej obojętności Anglii na przebieg wypadków w Europie, dyplomacya jej jest czujną i baczną, szczególniej wtedy, gdy interesa Francyi są w grze. Od upadku Napoleona I nigdy Anglia nie chciała brać udziału w gotujących się przeciw Francyi koalicyach, ale też nigdy nie zaniedbała sposobności, aby jej przeszkodzić w dopięciu zamysłów jej polityki, mianowicie też, gdy polityka ta pod Napoleonem III stała się więcej przedsiębiorczą i śmielszą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 lipca.

— r. Pogłoski o zawarciu zawieszenia broni, wczoraj tu krążące, żadnej pewnej nie mają podstawy: to niepodlega atoli wątpliwości, że nie czekając na rezultata kampanii dyplomatycznej pod auspicyami Cesarza Napoleona prowadzonej, oba mocarstwa wojujące weszły z sobą w układy co do zawarcia pięciodniowego zawieszenia broni, z jakim skutkiem, w tej chwili jeszcze nie wiadomo. Giełda mówi o rozejmie jako o fakcie dokonanym, mniej pomyślnie brzmią inne doniesienia. Wpływ jaki stan toczących się układów na targ pieniężny wywiera jest tak ogromny, ponęta tendencyjnych improwizacyj tak wielka, że każdy z niedowierzaniem przyjmuje wiadomości z tego źródła pochodzące. Jak bezczelną i niesumienną jest giełda w szerzeniu tego rodzaju pogłosek, przekonać się możecie z krążących dziś wśród giełdzistów wiadomości, jakoby król Wilhelm umarł na cholerę w Lundenburgu, gdy powszechnie wiadomo, że król Pruski znajduje się w najlepszem zdrowiu w Nikolsburgu, dokąd kwatera główna w tych dniach przeniesioną została. Dziś rano głoszono o zajęciu Presburga przez Prusaków; fałsz to jest równie jak wczorajsza pogłoska o zajęciu Kremsu, z tego samego wyszła źródła: prawdą jest atoli, że w okolicy Presburga zaszły mało znaczące utarczki z nielicznemi oddziałami nieprzyjacielskiemi, co zdaje się zapowiadać, że przejście Dunaju nastąpi na południe od Wiednia między Szwechatem i Presburgiem, nie zaś między Tuln a Krems, jak tu przypuszczano.

Wiedeń energią władzy wysila się w tej chwili na łapanie szpiegów i zabieranie dzienników. Nie ma dnia, żeby jedno lub drugie pismo nie uległo konfiskacie „za doniesienie o ruchach i dyslokacyi wojsk cesarskich“. Gdy atoli dzienniki tutejsze wiadomości tego rodzaju czerpią prawie wyłącznie z dzienników pruskich, które mają je sobie nadsyłane z głównej kwatery, niemożebnem jest przeto w postępowaniu prasy tutejszej dopatrzyć się jakiegoś złego zamiaru w tym względzie. Motywowanie takowe jest też tylko pozornem, bo istotnym powodem tej surowości organów rządowych są nieustanne wycieczki prasy centralistycznej przeciwko będącym dziś u steru mężom i zasadom.

Z Wołynia 20 lipca.

Przejazd jenerał gubernatora po Wołyniu żadnych zmian na cokolwiek lepszego dla nas niesprawił. Oprócz wypędzenia kilkunastu czynowników a w tej liczbie kilku mirowych pośredników, żadnej z podawanych do niego próśb niezuskutecznił; a wypędzanie czynowników i zapełnianie tych posad innymi, częstokroć gorszymi jeszcze, jest to rzecz zwyczajna każdego z gubernatorów, którzy tym sposobem okazywać radzi samowładztwo swoje.

Chociaż Bezak odzywał się, że dał słowo Carowi, iż sprawa włościańska ukończoną zostanie z końcem bieżącego roku, nie postąpiła ona ani na krok dalej z punktu, na jakim ją postawiono po wyjęciu z pod ogólnego prawa naszych prowincyj. Wszędzie samowola, zdzierstwo i rabunek — nie mówiąc już o gruntach, które samowolnie mirowi pośrednicy rozdają włościanom, a nawet rozmaitych żołnierzy odstawnych uposażają niemi; lasy właścicieli dóbr narażone są na zupełne spustoszenie, gdy właściciel niema żadnego sposobu zabezpieczyć się i uchronić od grabieży, bo się nawet często zdarza, że włościanie wyrębujący drzewo biją i kaleczą straż leśną. Skargi żadnej na to nie ma dokąd podać, gdyż czynowniki widocznie pobłażają i zachęcają do grabieży.

Biskupowi Kamienieckiemu kazano mieszkać w Kijowie a dyecezyą jego dołączono do Łucko-Żytomierskiej; skasowano także Seminarium w Kamieńcu. Biskup Kamieniecki ma odtąd rządzić w trzech guberniach Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej z rezydencyą w Kijowie; a Biskupa Żytomierskiego księdza Borowskiego mają zrobić Metropolitą w Petersburgu.

Jakich już moskale nie dobierają sposobów dla moskwicenia polskiej młodzieży, dowodem jest wydany rozkaz, aby rodzice lub opiekunowie za każdego ucznia oddawanego do szkół publicznych składali kaucyę po 200 rubli srebrnych; również ci co przyjmują uczniów na stancyę, mają składać kaucyę po rs. 50 od każdego ucznia. Kaucya ta ma służyć jako zagrożenie, aby uczniowie po polsku nie rozmawiali między sobą; bo w takim przypadku kaucya przepada, a uczeń ze szkół wypędzonym zostanie. Z gimnazyum w Równem wypędzono za polską rozmowę więcej stu uczniów.

Pod pozorem rewii pod Łuckiem zaczęto ściągać wojska. Dwa korpusy na to przeznaczono. Jeden pod dowództwem flígel adjutanta Hr. Rzewuskiego, drugi pod dowództwem jenerała Kotzebue. Jest to widać wyczekiwanie na obrót rzeczy w Niemczech. Tymczasem ciągle się trwożą i czuwają, a lada bajeczka sprawia pomiędzy niemi niesłychany zamęt i zamieszanie. Wiadomo, że przed poborem do wojska w Galicyi włościanie a osobliwie żydzi uciekają z domu, tłumy żydów za urzędowemi pasportam wyjechało za granicę. Niektórzy popisowi także się kryją konsul rosyjski w Brodach dowiedziawszy się o takich zbiegach rekrutacyjnych do wojska Austryackiego, zrobił z nich polskich powstańców i zawiadomił o tem telegrafem najbliższe władze w Radziwiłowie a te dalej podały depesze telegraficzne; wskutek tego w kilka godzin cały batalion piechoty i kilkuset kozaków stanęło pod bronią, artylerya nadciąga także: a spodziewać się należy ogromnej masy wojska zgromadzić się mającej wskutek wymyślonej anegdoty przez konsula.

Katkow powrócił do redakcyi *Moskiewskich wiadomości*, i obszernym wstępnym artykułem powitał swoich abonentów. Wojnę w Niemczech uważa on za początek wojny europejskiej do której Rosya wmieszać się musi koniecznie, gdyż inaczej zostałaby izolowaną i pozbawioną wpływu na politykę europejską. Nie przestaje naganiać rządu złożonego z samych niezdatnych i niedołężnych ludzi. — Spisek na życie Cara uważa jako skutek propagandy polskiej rozszerzanej pomiędzy rosyjską emigracyą za granicą, a ztamtąd rozszerzającej się po Rosyi. Obiecuje dalsze szczegóły w następnych numerach dawać o biegu procesu Kasakarowa i spiskowych w ogromnej już liczbie uwięzionych w Petersburgu.

Paryż 19 lipca.

Monitor i *Constitutionnel* twierdzą, że po przyjęciu pośrednictwa, Cesarz nie dążył wcale do rozdzielenia Włoch i Prus, i że nie myślał o zbrojnem rozjemstwie, że poprzestał na zachodach pojednawczych, czysto pokojowych. Skoro Prusy i Włochy odmówiły zawieszenia broni, Cesarz starał się ułożyć warunki pokoju. Układy były trudne, ale niebezskuteczne. Projekt pokoju ułożony powiózł do Wiednia p. Benedetti. Do Wiktora Emanuela powiózł go ks. Napoleon. Zachodzi teraz pytanie: czy Austrya go przyjmie. Nie zważając na depesze przychodzące z Wiednia, giełda wierzy w przyjęcie projektu i podnosi się. Posłowie małych dzielnic niemieckich zalegają można powiedzieć progi Tuileryów i szukają ratunku u Francyi. W Paryżu lękają się, aby z rozbicia dawnej 70-milionowej konfederacyi niemieckiej, Prusy nie wyszły zbyt potężne. Jeżeli Austrya zostanie wykluczoną z Niemiec, małe dzielnice niemieckie będą musiały szukać opieki u Francyi. Tu panuje mniemanie, że wykluczenie Austryi z Niemiec, podniesie życie narodowe w różnorodnych krajach Austryi i nada inną postać Wschodowi. Gdyby Prusy chciały nadużywać zwycięztw swoich na szkodę Austryi, Francya może być w kilka dni gotową na lądzie i na morzu. Fabryka w St. Etienne robi z pośpiechem udoskonalone karabiny igiełkowe, które zostaną rozdane armii.

Dzisiejsze *Débaty* robią uwagę, że kiedy Francya i Prusy roztrącają traktaty wiedeńskie w Niemczech, Rosya roztrąca je w Polsce i wciela ją zupełnie. Polska traci na obaleniu traktatów wiedeńskich, ale tutaj twierdzą, że na tem polu obrona Polski była niepodobną. Jest w tem rozumowaniu rzeczywista prawda, ale jest także obowiązek, po skończeniu wojny niemieckiej, ratować Polskę na innej podstawie.

Cesarz nie rusza się z Paryża. Onegdaj był w teatrze Gymnase, w którym został jak najlepiej przyjęty. Przyjęcie Cesarzowej w Nancy i w całej Lotaryngii było wspaniałe. Od tygodnia mamy tu cholerę. Umiera na nią dziennie około 50 osób.

Choć nieregularnie i z przerwami, *Czas* nas dochodzi. Ostatni numer nosi datę z 10go t. m. Spodziewam się, że odbieracie listy waszych korespondentów.

Centralny Komitet pomocy dla rannych we Lwowie nadsyła nam następujące pismo:

L. 336. Odezwa.

Odezwą naszą z 11go b. m. L. 6, nie zamierzaliśmy wcale Panom obywatelom ziemskim, do których my się zgłosili, narzucać obowiązku należenia do składu będących w zawiązaniu Komitetów filialnych obwodowych pomocy dla rannych; lecz prosiliśmy ich jedynie, aby raczyli przyczynić się skutecznie do bezzwłocznego zawiązania tych Komitetów.

Mylne zrozumienie tej odezwy przez niektórych z szan. obywateli spowodowało ich do wymówienia się od tej chociaż chwilowej, lecz nader ważnej przysługi, i stało się przyczyną, że dotąd jeszcze zawiązanie się niektórych Komitetów obwodowych nie doszło do skutku; przez co działalność nasza w uporządkowaniu naszego zadania wstrzymana.

Wzywamy więc usilnie do zawiązania Komitetów obwodowych tam, gdzie ich dotąd nie ma i do zniesienia się na podstawie odezwy naszej z 16go t. m. L. 97, z Komitetami powiatowemi i lokalnemi, a przez to samo do uproszczenia czynności Komitetu centralnego. — Gdyby czynności te musiały się rozgałęzić bezpośrednio na wszystkie Komitety powiatowe i lokalne, natenczas cel nasz; pomoc dla rannych musiałby ustąpić formie, t. j. rozwlekłej pisaninie.

Prosimy względem rekwizytów dla rannych oczekiwać dalszego wskazania.

Od centralnego Komitetu pomocy dla rannych.

We Lwowie dnia 24 lipca 1866.

Krasicki.

Wiedeń 25 lipca. Obie *Pressy* wieczorne z soboty, które nas dziś doszły, zamieszczają na czele swych kolumn zawiadomienie, że władza uznała za stósowne skonfiskować ich numera poranne. Domyślamy się, że *Ost D. Post* a może nawet *Wanderer* i *Vaterland* także uległy konfiskacie. Lubo więc nie mamy wiadomości z Wiednia, jednakże sam fakt konfiskat posłużyć nam może za miarę panującego w stolicy między opinią centralistyczną a ministerstwem rozdwojenia. Czy konfiskata dzienników zmniejszy rozdwojenie, powątpiewamy. Zdawałoby się, że inne wpływy zalecają system gwałtownej represyi na dziennikarstwo, niż wpływ ministra stanu, który dotychczas, lubo zawsze służył za główny cel pociskom miotanym z obozu centralistów, dla dziennikarstwa nader pobłażliwym się okazywał i wyjednał dla się ogólne uznanie, że wolność słowa za jego rządów stokroć swobodniejszej doznawała doli, niż za rządów p. Schmerlinga. Nie dziwiło nas wcale, że w Wiedniu rozdwojenie między opinią a ministerstwem istniało, ani nawet, że niepowodzenia na polu bitwy zwalono na karb systemu polityki wewnętrznej, który nawet nie wyszedł jeszcze za stadyum embryonu; ale dziwi nas, że patryotyzm ludności stołecznej nie umiał powstrzymać w karbach jej niechęci do ministerstwa, że owszem w imie patryotyzmu agitowano w takiej chwili *per fas et nefas* przeciw ministerstwu. Dziennikarstwo centralistyczne które przodkowało tej agitacyi, nie zmaże z siebie plamy małoduszności, w imie której dogadzając widokom stronniczym, w chwili strasznego niebezpieczeństwa zewnętrznego domagało się zmiany ministerstwa.

— Do obrony Tyrolu wzywa mieszkańców następujący manifest cesarski:

Do Mego wiernego ludu tyrolskiego!

Nieszczęśliwe wypadki na północnym teatrze wojny uczyniły niezbędną koniecznością wzmocnienie Mej armii północnej częścią Mej zwycięzkiej armii południowej.

Przez to niestety! wzmagają się niebezpieczeństwa, zagrażające granicom Mego ukochanego Tyrolu, a teraz więcej niż kiedykolwiek na tem zależy, aby siła całego ludu, aby wszyscy mężczyzni zdolni do noszenia broni stanęli przy boku Mej dzielnej armii.

Do Mego wiernego po wsze czasy ludu tyrolskiego zwracam głos, aby dla obrony swej ojczystej ziemi ze zdwojoną siłą wystąpił i w szlachetnem poświęceniu za najświętsze dobro, za Boga, Cesarza i Ojczyznę współzawodniczył z Mem dzielnem wojskiem.

Wnukowie okażą się godnymi pełnych chwały naddziadów. To zaufanie, tkwi niewzruszenie w piersiach Waszego Cesarza.

Franciszek Józef w. r.

— Na wniosek inżyniera wiedeńskiego i specyalisty w zawodzie komunikacyi telegraficznej p. Mayerhoffera, ministerstwo wojny zezwoliło na utworzenie stacyi obserwacyjnej powietrzno-telegraficznej składającej się z obszernego balonu wraz z łódką i sznurami. Napełnienie balonu odbywa się w c. k. salach redutowych pod przewodnictwem samego wynalazcy, który najdalej w dniach sześciu dokonać swego dzieła przyrzeka. Służbę telegraficzną w balonie odbywać będzie sam pan Mayerhoffer, a dodany ze sztabu jeneralnego oficer zdawać mu będzie sprawę z ruchów kolumn nieprzyjacielskich. Aby nie ulecieć z prądem wiatru, balon w niektórych punktach z ziemią sznurami będzie połączony. Na rachónek budowy dwóch takich balonów wyliczono wynalazcy kwotę 3000 złr. — Przypominamy, iż już w czasie ostatniej wojny amerykańskiej balony ważne oddawały usługi.

— Ministerstwo skarbu mające jak wiadomo zwierzchność nad drukarnią państwa, poleciło pod dniem 20 b. m. zarządowi tejże, aby część personalu gotową była każdej chwili do wyjazdu do Budy. Skoro jednak otrzymano zapowiedź przyjazdu p. Benedettego, polecenie powyższe odwołano.

— W Wiedniu opowiadano sobie, że Deak przybył do stolicy i konferował z ministrami. To dało powód do wniosków o rychłem utworzeniu odrębnego ministerstwa węgierskiego. Podług innych atoli i to wiarogodniejszych wiadomości, Deak wcale nie opuszczał St. Laszlo, zwykłej swej letniej rezydencyi.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Podczas zabiegów o przywrócenie pokoju, których szczęśliwy skutek *Monitor* co dzień obiecuje, tak się uciszyło w Paryżu, że słychać było jak margrabia Boissy hałasował w Senacie. Wrzawa wojenna i stuk telegrafów od dawna nie dozwoliły usłyszeć żadnego miejscowego głosu — zważano więc pilnie na każde słowo, tem pilniej, że senacki *weredyk* niezadowolony z uchwalonej przez kolegów poprawki konstytucyi znoszącej w Izbie dyskusyą nad adresem, gadał ostro z właściwą sobie werwą daremnie powstrzymywaną dzwonkiem prezydenta.

Spodziewano się gruntowniejszej dyskusyi w senacie zpowodu nowej uchwały. Oczekiwanie zostało zawiedzione: „Na co dyskutować? rzekł Rouland — pojęcia wyrobione.“ Były rzeczywiście wyrobione: dowiodło tego przyjęcie słów ministra i jednozgodność głosowania. To jedynie w dostojnem gronie zarzucano poprawce, że jest niedostateczna. Senator Rue pragnął, żeby jeszcze więcej ograniczono prawo dyskusyi nad adresem, które, zdaniem jego, ogromna większość kraju ze smutnem przyjęła podziwieniem.

Jeden tylko członek dyskutował senacką uchwałę: Margrabia Boissy — ale tak mu przeszkadzano, że nie mógł wypowiedzieć wszystkiego. Senat z zasmucającą szybkością przeciął kwestyę. Mowa Margrabiego wygwizdana w senackiej Izbie, na ulicy rzęsiste pozyskała oklaski. Przez całą dobę o niej tylko rozmawiano.

Nie ma dla humorystycznego Paryża zabawniejszej komedyi, jak kiedy margrabia Boissy wystąpi publicznie i mieszając najrozmaitsze przedmioty, głaszcząc i bijąc naprzemian władzę, gada o wszystkiem, przyprowadzając do ostatniej passyi prezesa, oburzając, to śmiesząc kolegów.

Komedya bywa nauczająca, bo „Straszliwe dziecko Senatu“, jak go Cesarz nazywa, samo jedno w tem zgromadzeniu ma *sui generis* i odwagę wypowiedzenia myśli częstokroć nielogicznych, ale przeplecionych błyskami geniuszu, które rozpraszają ciemności.

Każda mowa, a raczej każda improwizacya, Margrabi, żywo tu zajmuje: mało kto jej nie czyta od deski do deski, uważając słusznie, że żadna polityczna komedya Szekspira ani Palmerstona nie zawiera więcej dowcipnych zwrotów i prawd śmielszych.

Tą razą Margrabia, występując na mownicę, oświadczył, że mimo dokuczliwego skwaru zabiera głos, bo ma czynić Senatowi uwagi ważne, które nasunęła mu poprawka konstytucyi, znosząca prawo dyskussyi nad adresem. Nowa uchwała tem mocniej go zdziwiła, że nie zapomniał zdania Cesarza o Opinii publicznej: „Opinia publiczna, powiedział Napoleon IIIci, skoro jej się opierasz, obala cię; skoro idziesz za nią, unosi cię; jeżeli ją wyprzedzasz, wtedy ciebie wspiera.“

Później, uwydatniając rozporządzenie Cesarskie zaprowadzające dyskussyą odpowiedzi na mowę tronową, dostojnicy mówili: „Teraz adres zamiast być polem boju, będzie tylko loyalną i patryotyczną informacyą o potrzeby kraju: senatorowie dyskutować będą celem oświecenia, nie celem obalenia władzy.“ Dodawano nadto, chwaląc dekret, że Cesarz ma nie tylko prawo, ale *obowiązek* radzenia się wielkich Ciał państwa w rzeczach, gdzie światła potrzeba. Podobnie sądził Bossuet. Rysując w swej *Polityce* charakter panującego, powiada: „Zbawienie tam, gdzie rad wiele. Kto nie zdolny przyjąć rady, ten niezdolny do rządzenia. Przyjmując rady i dając wszelką wolność swoim doradzcom, człowiek odkrywa prawdę, nabywa prawdziwej mądrości.“

— A któż jest reprezentantem kraju, jeżeli nie Ciało Prawodawcze? spytał, kończąc powyższy okres, Boissy.

— I Senat, dorzucił Prezes.

Boissy: Z ust mi pan wyjąłeś! Jestem zbyt dobrym senatorem, żebym miał zapomnieć o Senacie.

Widzicie, mówił ciągnąc dalej rzecz swoją Margrabia, co to odpowiedziano z góry na tę propozycyą zabronienia deputowanym zabierania głosu. Teraz utrzymują, że dyskutować konstytucyą, to *uzurpacya*. Panowie! nie używajmy tego wyrazu *uzurpacya*, bo to brzydkie słowo. Wszyscy chcemy utrzymania konstytucyi, ale ja chcę, żeby ta konstytucya była jedna dla wszystkich, nie chcę konstytucyi, dającej jednemu wolność a odmawiającej jej drugim.

Powstają krzyki. Senatorowie się sierdzą — długa przerwa. Mowca przyszedłszy do głosu przypomina słowa bardzo wysokiej osoby „można kochać Cesarstwo i Wolność.“ On zaś odwraca frazes i powiada, że można kochać Wolność i Cesarstwo.

„Ja, rzekł, kocham wolność instynktowo, przedewszystkiem; cesarstwo kocham dla interesu. (Nowa przerwa). Nie jestem taranem do obalenia, ale palem do podpierania — palem silnym. Dowiodę tego, jeżeli zajdą pewne okoliczności. Taran, to pochlebstwo, pal to prawda. Sprobuję powiedzieć prawdę. Ale najpierw radbym widzieć, czy można być jeszcze szczerym? czy mi nie nakażą milczenia jak wszystkim?

Wielki rozruch między senatorami, tu i owdzie wykrzykniki: „c'est incroyable!“

— Boissy: No! powiedźcież mi, czy mogę wypowiedzieć całą prawdę?

— Prezes. Dowodzisz pan tego, gadając więcej niż rozsądna wolność znieść może.

Taką otrzymawszy odpowiedź, Margrabia wykłada, iż kraj widzi się pozbawiony prawa badania i krytyki, a krytyka jest konieczną. Jakże opinia publiczna wskaże potrzebne reformy, jeżeli światło nie przyjdzie z zewnątrz, jeżeli nie dozwolą krajowi orzekać? Przecież reprezentanci kraju, deputowani, mogą przyjść z mandatem rozkazującym. „Pytam was, czy rozumnie, czy oględnie jest ze strony rządu, żeby przepisywać, czego nie ma obowiązku robić, zabraniać czego zabronić nie można? Toż nie buntuję się, wytykam jedynie trudność widoczną.“

W dalszym ciągu Margrabia przypominał słowa Cesarza wyrzeczone z okazyi dekretu 24 listopada „onego dekretu nieśmiertelnego i zbawczego“ „zbawczego — gdyż za jednym zamachem zbawił Cesarza i jego dynastyę.“ (krzyki). Cesarz powiedział deputowanym, że mogą w adresie wyrazić swoje zdania ofaktach i swoją opinią całkowitą.

Ktoś z boku: wyjąwszy w tem co dotyczy konstytucyi.

Boissy: Nie ma wyjątku w słowach Cesarza. Teraz chcecie wprowadzić ograniczenia. Co powie kraj? Co pomyśli? Panowie! Jesteśmy wielkiem ciałem, pierwszem w państwie — jednak, nie naciągajmy zbytecznie liny, bo się może na tem skończyć, że nam wypowiedzą posłuszeństwo...

Rozruch — oznaki zgrozy. Margrabia nie zważając na przeciwne sobie manifestacye, oświadcza, że do tak ważnej rozprawy wystąpił opatrzony dokumentami, uzbrojony cytatami od stóp do głowy.

Ma najpierw dokumenta urzędowe, mowy przy otwarciu Izb. W jednej z tych uroczystych okazyj Cesarz powiedział: „Rządowi mojemu szkodzi brak godności; światło i kontrola zmazałyby wie-

— Zrzadka tylko dochodzą nas wieści o tem, co się dzieje w Pradze. Są one dość jednostajne: skargi na ucisk Prusaków i nadzieja powrotu lepszych czasów powtarzają się w nich wciąż, tylko na różną nutę. W braku pewnych wiadomości najpotworniejsze pogłoski krążą po mieście i znajdują wiarę. I tak np. na seryo powtarzano za oficerami pruskiemi, że połączone Czechy z Morawą utworzą osobne królestwo pod berłem króla belgijskiego. — Brak pieniędzy jest wielki. Kasa miejska ponosząca ogromne wydatki, wkrótce wypróżni się i będzie musiała, jak zapewnia korespondent *Pressy*, przystąpić do emisyi pieniędzy papierowych. Na dowód, jakie ciężary ponosić musi kasa miejska, przytacza ów korespondent, że pewnego razu zażądano od niej, aby wypłaciła zgóry koszta dwudniowego wyżywienia wymaszerującego wojska. Burmistrz stanowczo jednak odmówił zadośćuczynieniu temu żądaniu.

Dla pomiarkowania tego szykanowania burmistrz prażski Dr Belski i kardynał Schwarzenberg wybierali się do głównej kwatery królewskiej. Czy pojechali i z czem powrócili, nie jest nam jeszcze wiadomem.

Pruski gubernator w Czechach, jenerał Vogel-Falkenstein nie przybył jeszcze do Pragi. Interesa bieżące załatwia prowizoryum złożone z pp. Schliebena, Lattre i jeneralnego intendenta armii Bareckiego. W ogłoszeniu tej pruskiej zwierzchności wyrażoną jest nadzieja, że władze polityczne i administracyjne nie opuszczą swych stanowisk, a jeżeli je już opuściły, że na nie powrócą; gdyby to zaś nie nastąpiło, zwierzchność pruska oświadcza, iż reprezentacyą miejską i przełożonych powiatowych uważać będzie za organa rządowe.

— Z okazyi pewnego wydarzenia, iż w Wiedniu oficerowie powołując się na rozkaz dzienny dla armii z dnia 17go b. m., który publikowanym nie był, wybierali rekwizycye po sklepach odsyłając po zapłatę do kasy wojskowej, postanowił wydział nieustający z rady gminnej miasta Wiednia upraszać burmistrza, aby udał się z prośbą do ministerstwa wojny o udzielanie nadal radzie gminnej jako teraźniejszej władzy bezpieczeństwa, wszelkich rozporządzeń obchodzących mieszkańców lub handel miejscowy, tudzież o wybieranie nadal rekwizycyj nie inaczej, jak w asystencyi jednego z rajców gminnych.

— *Gazeta Wiedeńska* nie ogłosiła jeszcze przyjęcia do służby austryackiej jenerała Jochmusa w stopniu feldmarszałka-porucznika, co atoli nie ulega już wątpliwości. W państwie takiem, jak Austrya, w którem o zajęciu wysokiego stanowiska w armii prócz hierarchicznego porządku stanowi tysiące innych względów, nominacya żołnierza z taką przeszłością, jak jen. Jochmus, wygląda na zaparcie się tradycyj, zerwanie z przesztością i dla tego powodu nietylko pod względem militarnym jest ważną. Jochmus, Hamburczyk rodem, kupiec z powołania, jako ochotnik walczył w r. 1827 pod Missolungą. W r. 1832 mając zaledwo lat 24, był ministrem wojny króla Otona. Póżniej wstąpił do legii hiszpańsko-angielskiej, a Espartero powołał go na stopień szefa sztabu i brygadyera. W r. 1838 lord Palmerston wysłał Jochmusa do Konstantynopola, gdzie wraz z lordem Ponsonby wypracował plan kampanii syryjskiej. Powierzono mu dowództwo wyprawy do Syryi, mianując go zarazem paszą o dwóch buńczukach, zaszczyt, którego przed nim żaden z Europejczyków nie dostąpił. W r. 1840 przy oblężeniu St Jean d'Acre był on naczelnym wodzem skombinowanej armii angielsko-turecko-austryackiej. Po zakończeniu wojny, Jochmus piastował przez lat siedm urząd podsekretarza stanu w tureckiem ministerstwie wojny. Rok 48 powołał go do Niemiec. We wszystkich ruchach ludowych Jochmus brał czynny udział. Gdy niepowiodły się demokratyczne usiłowania ówczesne, Jochmus usunął się zupełnie od spraw publicznych. Przypominamy sobie, iż już podczas kampanii włoskiej z r. 1859 mówiono o powierzeniu mu w armii cesarskiej ważnego stanowiska: lecz spieszny koniec walki pogrążył znowu imię jego w zapomnieniu. Teraz jak zapewniają, jen. Jochmus ma otrzymać dowództwo nad oddziałami ochotniczemi w całej Austryi — jeżeli pokój nie przyspieszy rozwiązania oddziałów ochotniczych.

Królestwo Polskie.

Pod d. 19 czerwca wydany został ukaz zatwierdzający ustawę o poborze akcyzy od napojów w Królestwie Polskiem. Podajemy go tutaj jak następuje:

Ukaz do rządzącego Senatu.

Ukazem z d. 2 (14) września 1864 r. poleciliśmy Komitetowi Urządzającemu w Królestwie Polskiem, aby dla wprowadzenia tam więcéj prawidłowego i jednostajnego poboru podatku od trunków, sporządził projekt o zastosowaniu w miarę możności do Królestwa istniejącego w cesarstwie systemu.

Obok tego mając na uwadze, że ukazami naszemi z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. ustanowione są trwałe zasady do uregulowania obywateli wiejskich w Królestwie, a następnie zwracając uwagę na położenie licznéj klasy mieszczan, przekonaliśmy się, że jedną z główniejszych przyczyn, stojących na przeszkodzie do rozwoju dobrobytu ludności miejskiéj Królestwa, a szczególniéj klasy jéj biedniejszéj, stanowią ciążące na miastach i miasteczkach opłaty konsumcyjne od mięsa i trunków krajowych, ponieważ opłaty te nietylko, że podwyższają cenę niezbędnych przedmiotów konsumcyi, lecz pobór ich ścieśnia stosunki miast i miasteczek z okolicznemi wsiami, a wydzierżawianie tych dochodów pociąga za sobą rozliczne utrudzenia dla miejscowych mieszkańców.

Dla tego uznaliśmy za konieczne przy wprowadzeniu w Królestwie Polskiem systemu opodatkowania trunków podług zasad przyjętych w cesarstwie, uchylić opłaty konsumcyjne z miast i miasteczek, a dla zastąpienia ubytku, w dochodach skarbu ztąd wynikającego, podwyższyć akcyzę od okowity, obecnie pobieraną w ilości rsr. 1 od wiadra 78°, do rsr. 1 kop. 95, czyli do rsr. 2 kop. 50 od wiadra bezwodnego spirytusu; przyczem dla skuteczniejszego poboru tejże akcyzy, skoncentrować zarząd wszystkiemi dochodami akcyznemi z Królestwa Polskiego, w ministeryum finansów w tym sposobie, jak to już ma miejsce z dochodami celnemi Królestwa.

Zatwierdziwszy w dniu dzisiejszym według takich zasad sporządzone i przez komitet do spraw Królestwa Polskiego rozpoznane:

Ustawę o akcyzie od trunków w Krolestwie;

Taryfę opłat patentowych z zakładów do fabrykacyi trunków i wyrobów z wodki i spirytusu, tudzież z zakładów do sprzedaży trunków.

Przepisy przechodnie do nowego systemu wprowadzanego przez ustawę o akcyzie od trunków.

Etat urzędów i płac w zarządach akcyznych w Królestwie; — i

Czasowe przepisy o pobieraniu dochodu za sprzedaż trunków na gruntach na teraz włościańskich w dobrach prywatnych, instytutowych i donacyjnych;

Załączając powyżéj wyrażoną ustawę wraz z anneksyami, rozkazujemy zarazem rządzącemu senatowi:

1) Ustawę o akcyzie od trunków w Królestwie Polskiem wprowadzić w wykonanie od dnia 3go (15) września r. b. 1866 przy zachowaniu zatwierdzonych przez nas przepisów przechodnich do nowego systemu opodatkowania trunków.

2) Z wprowadzeniem nowéj ustawy o akcyzie od trunków to jest od dnia 3 (15) września, uchylić opłaty konsumcyjne, pobierane w miastach na korzyść skarbu od trunków krajowych i mięsa, jak równieź opłaty za patenta propinacyjne oraz szynkowe od żydów.

3) Również od tejże daty uchylić opłatę zwaną konsensową od trunków krajowych i opłatę od rzezi bydła pobieraną na korzyść miasta Warszawy.

4) Propinacye inne opłaty, pobierane ze sprzedaży trunków na korzyść tak prywatnych właścicieli miast, jakoteż i różnych instytutów, a w téj liczbie i samych kas i gmin miejskich, zastosować do zasad nowéj ustawy o podatku od trunków, albo uchylić w zupełności za wynagrodzeniem, o czem Komitet Urządzający po zniesieniu się z ministerstwem finansów nie zaniedba natychmiast przedstawić swoje w tym względzie wnioski do naszego zatwierdzenia.

5) Dzierżawcom dochodów propinacyjnych wziętych w dzierżawę oddzielnie lub z innemi dochodami w miastach, wsiach i folwarkach, pozostawić prawo żądania rozwiązania zawartych przez nich kontraktów na czas przyszły do końca ich trwania, za poprzednim na sześć tygodni naprzód zawiadomieniem o tem właścicieli propinacyi.

6) Nowo ustanawiające się w Królestwie Polskiem Zarządy akcyzne: Centralny, Gubernialne i Ucząstkowe otworzyć w lipcu 1866 r., w takim składzie, jaki okaże się potrzebnym po bliższem rozpoznaniu przez Ministra, assygnując z kasy Królestwa na utrzymanie tych zarządów i na wydatki na urządzenie takowych w roku bieżącym rsr. 250,000.

Jednocześnie wprowadzić w wykonanie zatwierdzony przez Nas etat urzędów i płac wymienionych zarządów, pozostawiając Ministrowi Finansów oznaczenie tak liczby zarządów gubernialnych i ucząstkowych, jako też wydatków na ich utrzymanie podług rzeczywistej potrzeby, nie przekraczając wszakże wysokości etatów i pod warunkiem, żeby na rok 1867 ogólny roczny wydatek na utrzymanie Zarządu akcyznego w Królestwie Polskiem nie przewyższał sumy rsr. 400,000.

Obok czego poleca się Ministrowi Finansów w ciągu r. 1868 ułożyć podług nabytego doświadczenia stałe etaty Zarządu akcyznego w Królestwie i takowe przedstawić do zatwierdzenia właściwym porządkiem.

7) Od dnia 3 (15) Września r. b. 1866 potrącać corocznie po 2% z ogólnego dochodu od trunków na wynagrodzenie osób urzędujących w zarządach akcyznych gubernialnych i ucząstkowych oprócz płacy przywiązanej do ich urzędów — z tem jednakże zastrzeżeniem, aby suma tego potrącenia nie przenosiła rsr. 180,000. Rozdziału tego wynagrodzenia dopełniać podług prawideł postanowionych przez Ministra Finansów.

8) Z wprowadzeniem w Królestwie nowej ustawy o akcyzie od trunków, dochody tabaczne, solne i od wyrobu cukru krajowego oddają się także pod zarząd Ministra Finansow, a mianowicie Departamentu dochodów niestałych, dla tego poruczyć nowo ustanawiającym się zarządom akcyźnym zawiadywanie temiż dochodami na zasadzie obowiązujących w Królestwie w tej mierze prawideł, z zaliczeniem do tych zarządów akcyźnych zawiadujących obecnie temi dochodami miejscowych osób urzędujących i sum na ich utrzymanie wyznaczonych. Do zaprowadzającego się zaś w Warszawie Zarządu Centralnego dochodami akcyźnemi w Królestwie, oddać wszystkie odnoszące się do wymienionych dochodów akta z Wydziału dochodów niestałych przy komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, a następnie Wydział ten zwinąć, rozdzielając pozostałe jego akta na inne wydziały tejże Komisyi.

9) Z powodu uchylenia opłat konsumcyjnych i wprowadzenia nowej ustawy o akcyzie od trunków, znieść:

a) Urząd konsumcyjny m. Warszawy.

b) Urzęda rewizorów gubernialnych, kontrolerów powiatowych i ich pomocników.

c) Urzęda rachmistrzów propinacyjnych w biórach naczelników powiatowych.

Porządek zniesienia wymienionych urzędów, jako też sposób ukończenia obrachunków i interesów, tyczących się dochodów konsumpcyjnych i innych uchylanych lub zmienianych przez nową ustawę o akcyzie od trunków w Królestwie Polskiem, będą ustanowione przez Namiestnika naszego za zniesieniem się w miarę potrzeby z Ministrem Finansów.

10) Urzędników, którzy przez przekształcenie zarządu podatkami od trunków spadną z etatu, uwolnić ze służby z pozostawieniem im praw zapewnionych w zatwierdzonej przez Nas w roku 1859 ustawie o służbie cywilnej w Królestwie Polskiem.

11) Z wprowadzeniem nowej ustawy o akcyzie od trunków w Królestwie Polskiem, to jest od d. 3 (15) Września b. r. uchylić wszelkie istniejące przepisy i rozporządzenia, obecnie wydanym postanowieniom nieodpowiadające.

12) Wydanie potrzebnych rozporządzeń, przy wprowadzeniu niniejszych postanowień, poleca się Ministrowi Finansów za porozumieniem się z naszym Namiestnikiem w Królestwie, któremu pozostawia się przedsięwzięcie właściwych środków, aby władze miejscowe wspomagały działania nowych zarządów akcyźnych przez spełnianie wszelkich ich legalnych żądań.

Senat nie zaniedba uczynić należnych ku wprowadzeniu tej ustawy rozporządzeń.

Na oryginale własną Jego Cesarsko-Królewskiej Mości ręką podpisano:

Aleksander.

We wsi Ilinskoje, dnia 7 (19) Czerwca 1866 r.

Za zgodność z oryginałem: Minister Finansów, Sekretarz Stanu,

(podpisał) *Rejtern.*

Teatr wojny.

Niewiadomo, o ile wczorajszy telegram donoszący o naruszeniu w ciągu zawieszenia broni linii demarkacyjnej przez Prusaków, wpłynąć może na zachwianie tymczasowego rozjemczego stosunku wplątanych z sobą w wojnę mocarstw, tem bardziej, że doniesiono nam wczoraj, iż zawieszenie broni na dalsze 5 dni przedłużonem zostało. Cokolwiekbądź, czy po upływie tego peryodu orężnego wytchnienia, zawrą nowe boje, czy z krwawych dotąd zapasów na polach bitew wykwitnie pokój, rzucimy pogląd czerpany z doniesień dzienników na obecne stanowisko tymczasem i przedrozjemcze rozpołożenie wojskowe nieprzyjaciela, zagrażającego stolicy monarchii. Armia ta w trzech silnych korpusach dążyła ku Dunajowi. Zachodnią kolumnę tworzy armia elbiańska, składająca się z 8ej reńskiej i 14tej dywizyi 7go korpusu. Dowódzcą tej armii dochodzącej siłą 40,000 ludzi, jest jen.-por. Herwarth-Bittenfeld. Armia ta przeznaczoną była zrazu przeciw Bawaryi, i mniemano, że w tym kierunku posiłkowo względnie armii nadreńskiej działać będzie. Pomyślne rezultaty ostatnich nad Saalą i Fuldą bitwy, uczyniły tymczasem współdziałanie armii elbiańskiej nad Menem zbytecznem, zwróciła się przeto ku południowi w kierunku Iglawy. W dniu 14 Herwarth obsadził Znaim i przywrócił połączenie się swoje z armią księcia Fryderyka Karola. Awangarda owej armii zbliżała się gościńcem ku Stockerau do fortyfikacyj na Bisambergu. Pod Znaimem i na linii Tai armia elbiańska tworzy oś ruchów 1szej armii pruskiej pod księciem Fryderykiem Karolem wzdłuż rzeki Morawy i zadaniem jej jest ewentualnej wycieczce z oszańcowanego obozu w Florisdorf stawić czoło. Armia 1sza przy której znajduje się król osobiście, rzuciła swoje przednie straże aż poza Mikołajów (Nikolsburg), zająwszy węzeł kolei żelaznej w Lundenburgu, w sile 30-tysięcznej skombinowanych korpusów pruskich. Korpus 3ci i 4ty postępował w dolinie Morawy, pierwszy gościncem mikołajewskim ku Wiedniowi, drugi wzdług kolei żelaznej do Gänsernsdorfu. Korpus 2gi zdawał się jako spójnia z Herwarthem iść za tym śladem. Ponieważ z armii elbiańskiej 1szej, jak się zdaje w Czechach nic nie pozostawiono, a w Morawie pozostały tylko małe oddziały jako załogi w stacyach etapowych na gościńcu z Iglawy do Berna i na kolei żelaznej, odliczywszy to więc od pierwotnej siły armij pruskich, dzienniki wiedeńskie oceniają armię elbiańską na 35,000, a armię księcia Fryderyka Karola na 80,000 ludzi. Armia księcia pruskiego dążyła przez Karpaty lewym brzegiem Morawy i doliną Waagu ku Presburgowi. Kolumna w dolinie Waagu ma widocznie zadanie zasłaniania flanki od Komorna. Siła tej armii zmuszonej 5ty i 6ty korpus dla rekognoskowania Ołomuńca pozostawić, a z drugiej obsadzić stacye etapowe: Przyrów (Prerau), Hradisch i Göding, wynosić może około 60,000, do czego policzyć należy ruchomą kolumnę hr. Stolberga, która wtargnęła na Węgry jarem Jabłonki. Siła przeto operującej głównej armii pod wodzą króla, może wynosić najwięcej 200,000 ludzi.

W związku z tem, cośmy wyżej przytoczyli, stoją uwagi dzienników pruskich, które bynajmniej nie tracą z oczów z jednej strony sił pruskich nie dość może dostatecznych do dokonania tak hazardownego zamiaru, jakim jest wzięcie Wiednia, z drugiej korzyści, jakie wojsko austryackie dzierży pozycyą swoją przed wojskiem pruskiem. Twierdzą one, że wojna, której punktem kulminacyjnym jest oblężenie, traci główny swój efekt. A jednak chcąc się dostać do Wiednia, niepodobna dokonać tego bez sprowadzenia ciężkich fortyfikacyjnych dział pod Florisdorf, coby wymagało dużo czasu, w ciągu którego skupićby mogła Austrya całą obronę, jaką rozporządzać może we Włoszech, w Tyrolu i na Węgrach. Gdyby nawet fortyfikacye Florisdorfu nie były tak silnemi, aby wymagały oblężenia, to i tak byłoby ryzykownem dla armii pruskiej staczać tam bitwę, mianowicie gdy artylerya austryacka dała już i dać może dowody nadzwyczajnej swej skuteczności. Prawdopodobnem jest przeto, że Prusacy pokuszą się w innem miejscu o przejście Dunaju, jeżeli Austryacy jeszcze na lewym brzegu przed lub z boku Florisdorfu nie wydadzą im bitwy.

Pomimo tych uwag dzienników pruskich, nieco zniechęcających i wciągających w wątpliwość szanse zwycięztwa, stawiają one sobie atoli następne optymistyczne horoskopy: 1) Najprzód mniemają, że wielka, może największa część wojska austryackiego pozostać musi w fortyfikacyach florisdorfskich i przykutą będzie do lewego brzegu Dunaju. Nie przypuszczają przeto, aby wojsko pruskie przy samem przejściu Dunaju na natarcie całej armii austryackiej narażonem było. Florisdorfu nie będzie wojsko mogło nawet wtedy opuścić, gdy już do Wiednia dojdzie wiadomość o przejściu w innym punkcie Prusaków, gdyż krok ten mógłby być tylko demonstracyą, po której mógłby głowny atak na Florisdorf nastąpić. 2) Nieusprawiedliwione całkiem militarnie przyrzeczenie cesarskie, że Wiedeń nie będzie broniony, pozbawia akcyą austryacką na prawym brzegu Dunaju, gdzie leży Wiedeń, wszelkiego bodźca. Gdy znaczne siły na lewym brzegu pod Florisdorfem pozostać muszą, musiałby Wiedeń być naturalnem ogniskiem odwrotu dla każdego oddziału austryackiego, partego przez kolumnę pruską w innej stronie przez Dunaj przeprawioną; stolica tworzyłaby przeto główny przedmiot obrony, jeżeli opór stawiany być ma. 3) Prusacy liczą na to, że duch, jaki wlał w armią austryacką nad podziw szczęśliwy odwrót zpod Königgraetzu i nadciągnięcie wielkiej części armii południowej, upadłby na nowo na wiadomość o przeprawieniu się armii pruskiej na prawy brzeg Dunaju. W tedy walczonoby ze strony austryackiej w najniekorzystniejszych warunkach i Wiedeń musiałby uledz. Jeneralowie austryaccy musieliby głównie na to zwrócić uwagę, aby armię uratować na Węgry. Takie jest rozumowanie dzienników pruskich, które widząc olbrzymie trudności wspełnienia zamierzonego celu, wmawiają w siebie wiarę, której w istocie nie mają.

Z Berlina donoszą 20 lipca, że kwatera główna armii pruskiej znajdowała się 18go wieczorem w Nikolsburgu, przy samej granicy dolnej Austryi, a straż przednia pruska uwija się już w tej chwili tak blisko Wiednia, że jest bezwątpienia w możności widzieć wyraźnie wysoką wieżę św. Szczepana. Również część królestwa węgierskiego weszła już do zakresu działań wojennych armii pruskiej, część bowiem armii księcia Fryderyka Karola przeszła pod Szakolczą (Skalitz) przez rzekę Morawę i manewruje na lewym brzegu tej rzeki przeciw Presburgowi, jednocześnie zaś główne siły tej armii znajdują się w marszu ku Wiedniowi. Przejście przez rzekę pod Szakolczą (Skalitz) miało jedynie na celu przerwanie komunikacyi na gościńcu wiodącym z Holics do Presburga i zasłonięcie lewego skrzydła, gdyż podług otrzymanego telegramu, walka ma być stoczona pod Florisdorfem lub na polach nad rzeką Morawą, i dla tej to walnej bitwy trzymane są zapewne w gotowości, na prawym brzegu rzeki Morawy, główne siły pierwszej i drugiej armii, które działają w ścisłym ze sobą związku. O obecnem rozmieszczeniu wojsk zostających pod dowództwem jenerała Herwartha, nie ma na teraz dokładnych wiadomości, lecz podług informacyj z Wiednia datowanych 16go b. m., muszą się one już znajdować tuż nad Dunajem, mniej więcej naprzeciw miasta Tuln. Z tegoż źródła pochodzi także wiadomość, że jenerał Mülbe posuwa się przez Pragę i Budziejowice (Budweis) z silnym korpusem na Linz. Walka przeto nad Dunajem wybuchnie jednocześnie na bardzo rozległej linii, na lewym brzegu tej rzeki, tak, iż austryacy zmuszeni zostaną do nadzwyczajnego rozdrobnienia swych sił, jeżeli zechcą bronić wszystkich naraz punktów zagrożonych. Trudno powiedzieć dokładnie, jak silne są wojska, któremi austryacy mogą rozporządzać nad Dunajem; w każdym atoli razie, wojska ich nie mogą być liczniejsze od armij pruskich.

Korespondent *Timesa* z głównej kwatery austryackiej w Ołomuńcu pisze pod dniem 12 lipca, a więc przeszło w tydzień po klęsce pod Königgraetzem:

Jenerał Benedek zajęty jest porządkowaniem swoich wojsk z pilnością i energiją niezmordowaną, cechującą tego dzielnego lubo niepomyślnego wojownika. Jakkolwiek ma on już lat z górą 60, mało jest ludzi znacznie nawet od niego młodszych, którzyby mu wyrównać zdołali w wytrwałości na trudy i prace, czy to w siodle czy przy biórku. Nie oszczędza on co prawda ani siebie, ani sztabu swego dzienną i nocną porą. Dziś nie piastuje on już właściwie godności naczelnego wodza; znaczną bardzo część armii swojej wyprawił świeżo do Wiednia, do rozporządzenia następcy swego w naczelnem dowództwie, Arcy księcia Albrechta. Ma zostać przy nim w Ołomuńcu dostateczny garnizon; a prócz tego i korpus polowy, w gotowości do rzucenia się na skrzydło lub tyły Prusaków w sposobnej chwili. Muszę tu sprostować powtarzaną po pismach wiadomość, jakoby jenerał Henickstein, jenerał Krismanics i hr. Clam-Gallas mieli zostać usunięci po bitwie pod Königgraetzem i z przyczyny swego znajdowania się w tejże bitwie. Otóż hr. Clam-Gallas miał sobie odjęte dowództwo (korpusu pierwszego) zaraz po bitwie pod Giczynem, jenerałowie Henickstein, Krismanics i inni jeszcze oficerowie sztabu głównego oddaleni zostali z miejsc swoich także przed wielką bitwą 3 lipca. Jenerałowie Krismanics i hr. Clam-Gallas uwolnieni są już zpod aresztu, i odpowiadają z wolnej nogi; lecz były szef sztabu głównego zostaje pod strażą. Cały sztab musi się teraz reorganizować, — sprawa nie łatwa wobec nieprzyjaciela — przy czem będą starania o usunięcie wszystkich ile można ujemności w zarządzie wojskowym, jakie przy klęskach świeżo poniesionych widocznemi okazały się. Trzeba pamiętać, że armia austryacka była od lat kilku na stopie pokoju; wszystkie przyrządy do wprowadzenia jej w ruch służące zostały bardzo uszczuplone i osłabione; tak, że kiedy do wojny przyszło, wśród nagłych wysileń, w celu przybrania odpowiednich temu wymiarów i siły, przyrządy te, t. j. wszystkie części wojskowej administracyi, musiały poniemu uledz rozstrojeniu.

Siedzieć w Ołomuńcu i na obronnem trzymać się stanowisku, gdy zewsząd o Prusakach słuchy dochodzą, dziwnem to zaiste musi się wydawać temu, kto wyjechał był z Wiednia w tej myśli, iż będzie świadkiem wkroczenia wojsk austryackich na Szląsk, a co najmniej zwycięzkiej rozprawy z nieprzyjacielem, do Czech wkraczającym. Tak jednakże wypadło! Kiedy się jenerał Benedek z Ołomuńca do Józefowa wybierał, stanowczym jego zamiarem było wejść na Szlązk i prosto na Berlin maszerować. Kwestya jest teraz w tem, czy można było wcześniej wyruszyć, a jeżeli było można, to czyja w tem wina, że się tak nie stało: samego naczelnego wodza, czy też kogoś innego? Pilniejsze śledzenie tego niefortunnego rzeczy obrotu okaże zapewne, że armia austryacka nie była jeszcze rzetelnie gotową do tak rozległej kampanii, pomimo najgorętszej determinacyi Benedeka, aby rzucić się czemprędzej na północ, i nie dać się w zaczepnych krokach nieprzyjacielowi wyprzedzić. Jakoż kiedy armija ta była już cała w marszu ku północy, nagle zaatakowanym został skrajny jej oddział na prawem skrzydle, tak nagle, że wyglądało to według tutejszych sprawozdań na istotne zaskoczenie. Miasto zajęcia wąwozów i wkroczenia przez nie na Szląsk, znalazł jenerał Benedek te wąwozy już w ręku Prusaków, a niebawem kraj czeski wojskami ich zalany. Czyja w tem wina, że wąwozy wcale nie były pilnowane? Nie lada pracę miałby nieprzyjaciel, chcąc zdobyć dla siebie te górskie przejścia, gdyby je Austryacy jak należy obsadzili, a umiejętnie i mężnie bronili. Tymczasem przeciwnicy ich przeprawili się przez góry, zanim

---

le uprzedzeń, zniszczyły wiele potwarzy. Chcę jedynie dobra — zamiary moje uczciwe. Mogę się mylić; chcę znać opinią kraju przez organ jego deputowanych."

— Zwracam, dodał Margrabia, uwagę moich kolegów na powyższe słowa. Wielu widziało niechętnie dekret z 24 listopada; wielu żałuje, że go wydano. Cesarz czyniąc to, postąpił rozumnie, bardzo rozumnie: mógł się mylić — omylił się. (wołania zewsząd: allons donc! allons donc!) Toż byłby Bogiem, żeby się nigdy nie mylił. Więc omylił się — i dziś jeszcze się myli. (Nowe rekryminacye). Nie inaczej: myli się. A jeżeli wolicie, rząd jego się myli, żądając dla niego władzy absolutnej, rządu osobistego. (Długa przerwa nie daje mówić). Panowie! Rząd osobisty może być wyborny kiedy jest taki jak nasz. Na nieszczęście, nie wszystkie są takie. Przyznacie, że taki rząd ma swoje niedogodności w zasadzie. Alboż to panujący nie są poddani, jak inni ludzie, przemianom, kalectwom? (szmery). Alboż to w siedmdziesięciu lub ośmdziesięciu latach monarcha takie ma myśli i takie pragnienia, jak w trzydziestu? (śmiechy na wszystkich ławach). Ztąd wynika, że rząd osobisty wcale nie jest dobry.

Prezes: Co pan zowiesz rządem osobistym? Nie ma tu osobistego, ale jest rząd konstytucyjny. Szykanujesz konstytucyą nawet w osobie Cesarza. Tego nie zniosę

Boissy: Czy chcecie mi zabronić mówić?

Prezes: Mów pan — ale się hamuj.

Boissy: Chcieliście definicyi. Owóż, rząd osobisty ma w sobie coś bardzo złego. Dozwala on monarsze rozkazywać zawsze i wszędzie, a ministrom zabrania powiedzieć mu: to powinno, a to nie powinno być zrobione.

Oto, co ja zowię rządem osobistym w teoryi. Dziś nie będę robił zastósowań. W przeszłości widzimy, co się z takimi rządami dzieje. Rząd taki, nie mając korzeni w kraju, pada za pierwszym ciosem. Widzieliście co było w 1814 roku. Za Napoleona I rząd był osobisty — toż upadł.

Prezes: Pod koalicyą europejską.

Boissy: Miałem to dodać. Pan prezes zbyt szybko mi podpowiada. Nie mniej przeto mu dziekuję. Napoleon upadł pod ciosem koalicyi 1815 roku. Ale co się działo przez parę lat pierwej?

Prezes: Panie margrabio odchodzisz od kwestyi. Jeżeli obok niej stać będziesz, to zapytam senatu, czy cię chce dłużej słuchać, pomimo twoich excentryczności.

Boissy: Ależ panie prezesie! Gadałem o Napoleonie I — dziwię się, że to senat obraża, tem więcej, żeś pan w swoim ślicznym raporcie też mówił o Napoleonie I. Sądziłem przeto, że i tu o nim gadać można. Ale będę skracał, kiedy senatowi tak pilno. Pominę uwagi, któreby się tu mogły nie podobać, chociaż są wyrazem prawdy.

Prezes oświadcza, że prawdy senat słuchać gotów, ale co dotąd powiedział margrabia nie jest ani prawdą historyczną ani konstytucyjną.

Boissy: Co się tyczy prawdy historycznej, każdy może mieć swoją ocenę; co do prawdy konstytucyjnej, wyznaję, że nie wiem co to jest. Znam teorye konstytucyjne, ale tak często odkładane są na bok, że prawdami konstytucyjnemi nazwać ich nie można, chociażby to największemi literami wypisane było...

W dalszym ciągu dodał: obawiano się, żeby nasz senatus-consultus nie pozostał literą martwą. Nie chciano adresu — w tem cały sekret. Trzebaż było powiedzieć! Uchwalilibyśmy zniesienie adresu. Zamiast tego znosimy część żywotną naszego systemu politycznego, czyniąc modyfikacyę niemożebną...

Głos z boku: modyfikacya jest dobra.

Boissy: Co rozumie się przez dobrą? Co dobre na prawicy, może być złe na lewicy. Cóż uczynimy, my senat, skoro ministrowie powiedzą nam, jak się to zawsze dzieje: nie przypuśćcie do dyskusyi takiej lub owakiej propozycyi zmiany konstytucyi, to by się nie podobało rządowi!

Oburzenie powszechne. Marszałek Canrobert oświadcza, że takiej mowy ścierpieć nie można. Prezes twierdzi, że Boissy atakuje Cesarza, konstytucyą i senat. Inni wołają, żeby głosowano. Margrabia krzycząc głośniej niż drudzy, woła, że służy krajowi. Marszałek Vaillant domaga się zamknięcia. Boissy odpowiada:

— Panie jenerale! pofolguj! Nie jesteśmy tu na paradzie, mamy prawo wypowiedzieć nasze zdanie.

Prezes broni napadniętego przez jenerałów margrabi i wyraża nadzieję, że będzie mówił umiarkowaniej — za co mu Boissy dziękuje „w interesie senatu, gdyż byłoby nie pięknie, gdyby powszechność mniemała, że odjęto głos senatorowi dla tego, że nie był zdania wszystkich."

Margrabia mówi dalej i wnet na nowe zasługuje nagany. Przywołują go do porządku co chwila. Wołają w końcu żeby milczał; on milczeć nie chce, oświadcza, że go mogą związać i posadzić — inaczej nie usiądzie. Jednak będzie skracał. Ktoś na to odpowiada połgłosem, że tem senat uszczęśliwi. Boissy prosi, żeby mówiono głośniej. „Nie obawiam się przerw — powiedział — lubię je nawet, ale chcę je słyszeć, bo nic nie przyjemniejszego dla mowcy jak napotkać w *Monitorze* przerwę bez repliki: może kto pomyśleć, że mówca był pobity.

W końcu streszczając myśli, których mu rozwinąć nie dozwolono, margrabia powiedział: konstytucya musi się doskonalić, jeżeli ma trwać; jeżeli ma być doskonaloną, potrzeba ją dyskutować. „Konstytucye, którym brak poparcia opinii publicznej, są tylko nic nieznaczącym kawałkiem papiera". „Tego nie mówię ja — dodał spiesznie margrabia — tylko czytam w *zdaniach* Napoleona III. (Krzyki zewsząd). Ja tego nie mówię, powtarzam. Znowuby powiedziano, że atakuję Cesarza i konstytucyę.

„Już będę cicho — tylko jeszcz dodam słowo a raczej życzenie, które mnie niewątpliwie w opinii waszej zrehabilituje. Ja, senator, poddany podwójnie wierny, przez wdzięczność i interes, twierdzę, że ścieśniać rozprawy, ścieśniać jeszcze więcej, zbyt ciasne koło naszych swobód; mówić poniekąd opinii publicznej chcącej ulepszeń: nie masz prawa reklamować — pisuj do mnie na Berdyczów (attendez-moi sous l'Orme) — ja twierdzę, że to niebezpiecznie dla konstytucyi a nawet dla Cesarza.

Po tem wyznaniu wiary, minister stanu zabrał głos i oświadczył: że dalsze rozprawy są zbyteczne. „Wobec wielkich wypadków, jakie się dopełniają, rząd potrzebuje przedewszystkiem zaufania i spokojności w kraju. Za dobre uznaję dać przykład tego zaufania tak prawowitego, przystając na wszystkie rozporządzenia mogące wzmocnić rząd, odpychając krytyki natchnione przez ducha nieufności i obmowy."

Poprawka konstytucyi przyjęta jednozgodnie. Po głosowaniu, minister stanu powstał i rzekł:

„Mam zaszczyt przeczytać senatowi dekret cesarski dzisiaj wydany. (Rozwija papier i czyta:)

„Napoleon z Bożej łaski i woli narodu Cesarz Francuzów, teraźniejszości i przyszłości kłania i dekretuje:

Artykuł 1-szy. Sesya senatu otwarta 26 stycznia 1866 r., zamknięta.

Artykuł 2-gi. Niniejsza odezwa będzie zaniesiona i odczytana w senacie, przez naszego ministra stanu."

„Dan w pałacu Tuileryjskim 14 lipca 1866 r."

(podp.) *Napoleon.*

nawet zdążyła armia austryacka stanąć dla ich zatrzymania w dostatecznych siłach. Mieli przytem Prusacy korzyść wyniosłego stanowiska, kiedy Austryacy musieli nacierać z dołu, a niebawem i broń igłowa zaczęła wrażenie swoje sprawiać; znaczna liczba rannych, odchodząc, lub będąc odnoszoną na tyły linii bojowej, dziwne roznosiła baśnie o straszliwym orężu, który pięciorako siłę nieprzyjacielską mnoży, i zmiata bataliony i szwadrony, zanim Prusaka bagnetem albo szablą dosięgnąć zdołają. Bitwa pod Skalicami była szczególnie zdumiewającą i dla Austryaków dotkliwą. Okazała ona, że Prusacy w wielkiej już przeprawili się sile, i że nie podobna ich będzie zatrzymać bez ogromnych wytężeń. Do tego też przygotowywał się jenerał Benedek, i zdaje się, że nie jego rozporządzeniom wypada przypisywać giczyńską porażkę. Jednakże porażka ta zniweczyła jego zamiar: nie mógł już bowiem rzucać się na będącą przed nim armię pruską, skoro inna, równie potężna, napierała na jego skrzydło i tyły. Tak tedy wypadło skupić się pod Koeniggraetzem i przyjąć tam bitwę, ową pamiętną i sławną po wszystkie czasy, dopóki dzieje ludzkie pisać i czytać się będą. Nie można powiedzieć, żeby ogólna dyspozycya tej bitwy była ze strony austryackiej wadliwą. Stanowisko było obrane trafnie, tylko zdaje się, że rezerwy za ciasno były ustawione; a że cała pozycya rozciągała się w półkole wystające, ze skrzydłami zagiętemi ku Elbie, poszło zatem, że skoro Prusacy zdołali przemódz na skrzydłach, mogli skierować obustronny, a nawet krzyżowy ogień na niewielką stosunkowo przestrzeń, zajmowaną przez drugą linię bojową austryacką i przez wpomniane rezerwy, i to ogień z miejsc wyższych; co wszystko w odwrocie wielkie musiało sprawić zamieszanie i zniszczenie.

Po przegranéj, ponieważ w okolicy Berna nie przedstawiała się żadna miejscowość, na którejby skutecznie zwycięskiego nieprzyjaciela powstrzymać było można, obrócił się Benedek wprost na wschód i ściągał wszystko wojsko do Ołomuńca, zkąd przed dwoma tygodniami był wyruszył! Prusacy nie napierali na cofających się przeciwników, lecz skierowali się głównie ku południowi, dla zajęcia Berna i przygotowania się do uderzenia na Wiedeń.

Ołomuniec ma obwarowania prawidłowe, znakomicie temi czasy wzmocnione umiejętnemi pracami pod kierunkiem pułkownika inżynieryi von Scholl'a. Położony jest wprawdzie na nizinie, oblanéj wodami Morawy, lecz znajdujące się z jednéj strony dosyć znaczne wyniosłości za dalekie są do bombardowania ztamtąd, lub panowania nad bateryami twierdzy. Samo miasto tj. twierdza główna stanowi rodzaj cytadeli pośrodku licznych, otaczających ją warowni oddzielnych, krzyżujących swój ogień na wszystkie strony, które przeto koniecznie wprzód formalnem oblężeniem zdobyte być muszą, zanim się do główněj twierdzy przystąpi. Warownie te są z mocnych murów z kazamatowemi po większéj części bateryami, i ziemnemi wałami do koła. Ma być ich, większych i mniejszych, wszystkiego do trzydziestu. Armia cała, byle jéj żywności nie brakło, bezpiecznie może tu się trzymać; ale za to potrzebuje Ołomuniec na dostateczne obsadzenie jednego przynajmniéj korpusu; szczuplejszy garnizon nie podołałby obronie. Jest to dziś nader ważne stanowisko na tyłach armii pruskich i na linii komunikacyi ich ze Szląskiem; prócz tego zachowuje ono łączność Austryi z Czechami przez Königgrätz i Jozefów. Muszą Prusacy zostawić odpowiednie siły do obserwowania tych twierdz, równie jak i Teresowa; muszą nadto mieć garnizony w Pradze, Bernie i innych punktach; a lubo i części wojsk austryackich oddzielają się od głównéj armii dla trzymania twierdz rzeczonych, zawsze jednak w mniejszym stosunku niż ze strony przeciwnéj, nie mówiąc już o saméj korzyści mocnych i obronnych stanowisk wśród własnego kraju.

O przygotowaniach do obrony Wiednia nie w tej chwili mówić mi nie wypada. Wiadomą jest ważność linii Dunaju, z której nie omieszkają pewno korzystać Austryacy dla zasłonienia swej stolicy. Konkluzya, jaką sobie w Anglii wielu już wyprowadza, że wojna musi się niebawem skończyć, jest zdaniem mojem za pośpieszną, przynajmniej o ile Austryi dotyczy. Zasoby takiego państwa nie wyczerpują się tak rychło, i armia austryacka, lubo pozbyła się dawnego swego zarozumienia, męstwa jednak swego nie straciła. Część armii włoskiej, może około 60,000 wyborowego wojska, przeważnie Niemców i Węgrów, doszła już do Salzburga, a Benedek dzień w dzień wyprawiał ztąd znaczne oddziały dla wzmocnienia sił około Wiednia zbierających się. Te siły za przybyciem owych 60,000 z Włoch, utworzą razem armię, która może śmiało nowego probować spotkania. Wrażenie też owej broni igłowej znacznie już osłabło, kiedy się przekonano, że skutki jej strzałów nie są tak straszne. W samej rzezy, rani ona przeważnie, mało stosunkowo zabijając. Pocisk jej drobniejszy jest nierównie od kuli austryackiej, tak, że o ile nie trafi do mózgu do serca lub w inny żywotny punkt, rana nie bywa ciężką. Rzadko przetrąca ona kość, obchodząc tylko po niej w mięsie; i w samej rzeczy tysiące, wyraźnie powiadam tysiące rannych wyszłych z szeregu, już dziś na służbę wracają. W ogóle liczba rannych od broni igłowej nieproporcyonalnie jest wielką w stosunku do zabitych i rannych ciężko; pod tym względem broń ta jest znakomicie lepszą, czy też gorszą od zwyczajnej broni o gładkiej lufie; z którą stosunek rannych do zabitych bywał jak 5 do jednego, a z bronią żłobkowaną jak 3 do jednego. Kłopotliwa to wprawdzie rzecz mieć mnóstwo rannych przy armii, i w bitwie samej wielka ich ilość przerzedza szeregi tak dobrze jak gdyby całkiem padli, a nawet bardziej o tyle, że trzeba odrywać ludzi do ich odprowadzenia i odnoszenia na tyły; ale za to dowiedzioną jest rzeczą, że żołnierz po lekkiej ranie do szeregów powróciwszy, staje się pewniejszy, śmielszy i do boju żwawszy. Zresztą z dwojga złego, lepszeć choć i długie pociągi rannych niż liczne groby na zawsze straconych.

Times ogłasza następujący wyciąg z listu prywatnego, który opisuje epizod bitwy pod Kissingen dnia 9go b. m.

Byliśmy tu bardzo niespokojni zeszłego czwartku. Rano korpus jazdy i artyleryi wszedł do miasta. Żołnierze mówili, że idąc do Fuldy spotkali Austryaków, którzy strzelali do nich po drodze. Wojska te przeszły miasto Kissingen w dość dobrym porządku.

Ale około pierwszej z południa wojsko bawarskie zaczęło co tchu uciekać; był to popłoch nie do opisania. Wszystkie bronie pomięszane: ułani, dragoni, artylerya. Żołnierze gubili lance i pałasze, a wszystko to zmykało co koń wyskoczy. Nie widziałem smutniejszego obrazu. Naturalnie przyczyną popłochu było przypuszczenie, że Prusacy nadchodzą. Strach paniczny ogarnął kupców i oberżystów; podróżni niemieccy uciekali, jeżli mogli znaleść wozy. Tymczasem upłynęło popołudnie a Prusaków ani widać. Mieszkańcy ochłonęli ze strachu.

Pokazało się, że oddział jazdy bawarskiej idąc ciemną drogą podczas nocy i lękając się zasadzki pruskiej, nagle usłyszał strzał zupełnie przypadkowy; natychmiast więc zawrócił i uciekając czwałem wpadł wśród nocy na własny pułk. Zaczęto strzelać do siebie z pistoletów a potem wszyscy razem rzucili się na artyleryę i bagaże. Żołnierze odcieli zaprzęgi i strach paniczny stał się ogólnym. Tak w największym pośpiechu uciekali z Kissingen przed własnym cieniem. Ucieczka ta sprawiła tu bardzo przykre wrażenie.

Dnia 10go lipca wszystkie wojska zajmowały most i Kurgarten (ogród przy kąpielach), a domy około mostu były napełnione wojskiem. Bawarów było 25,000 a mówiono, że Prusacy przybywają w liczbie 40,000. Opowiadano, że już pikieta pruska została zabitą.

Około dziewiątej rozległy się pierwsze strzały około mostu; o wpół do dziesiątej walka stała się ogólną i doskonale widzieliśmy Prusaków na górze naprzeciw nas. Zajmowali Altenburg. Zakład kąpielowy natychmiast zatknął białą chorągiew i to go ocaliło. Pomieszczono tam ambulanse. Nasz hotel był objęty widownią bitwy, gdyż blisko tysiąc kroków od niego był most, który Prusacy zaraz spostrzegli, przeszli po nim i z boku uderzyli na Bawarów.

Walka toczyła się pod naszemi oknami w spokojnym Kurgarten: kule jak grad sypały się na facyatę hotelu. Mieszkańcy schronili się do piwnic. Wkrótce Prusacy weszli do hotelu, bo w pokojach na dole stali Bawarczycy, i rozpoczęła się straszna walka. Mieszkając na drugiem piętrze, lękaliśmy się, by Bawarczykom nie przyszło do głowy uciekać na górę, boby i nam się dostało. Ale Bawarczycy zostali zwyciężeni i wzięci do niewoli.

Urzędowy raport włoski o bitwie pod Lissa mówi: „Kanał Lissa, 20 lipca. Ponieważ eskadra austryacka do 18 wieczorem nie pokazywała się, kilka z naszych fregat pancernych uderzyło na port St. Giorgio. Gdyśmy dziś z rana zaczęli wojsko wysadzać, forpoczty dały znać o zbliżaniu się floty nieprzyjacielskiej. Flota włoska przyjęła bitwę. Admirał Persano wywiesił swoją flagę na *Affondatore* i rzucił się między grad kul nieprzyjacielskich. Okręt admiralski został uszkodzony, zniszczono mu pompę i zrządzono inne szkody. Bój był bardzo silny. Straciliśmy okręt pancerny *Re d' Italia;* załogę jego w części zabrała fregata *Emmanuel.* Łódź kanonierska zapaliła się. Dowódca i żołnierze niechcieli jej opuścić i wysadzeni zostali w powietrze przy okrzyku: Niech zyje Król! niech żyją Włochy! Więcej nie straciliśmy żadnego okrętu. Admirał Persano chciał atak ponowić, ale floty nieprzyjacielskiej już nie było, popłynęła ku wyspie Lesina. Nasza flota utrzymała się przy wodach, o które bój toczono. Straty nieprzyjaciela są znaczne".

Późniejsze wiadomości o bitwie pod Lissa zapewniają, że jeden okręt żaglowy austryacki i dwa parowce zostały zatopione przez artyleryą włoską.

Wczoraj Austryacy napadli na ochotników pod Tiarno, ale zostali odparci.

Z Włoch dochodzą wiadomości z 19go b. m., że armia lądowa włoska zdobyła przyczółek mostowy w Borgoforte. W ten sposób ukończone zostały działania przedwstępne do oblegania Mantui, która to twierdza będzie stanowić prawdopodobnie najbliższy cel wojsk włoskich oblężniczych, skoncentrowanych około Borgoforte. Najsłabszym punktem Mantui jest jéj strona południowa, zdobycie zaś Borgoforte ma doniosłość o tyle, o ile zbliżanie się do Mantui od téj strony będzie mogło być bez przeszkód uskutecznione. Warownie Borgoforte zostały jak wiadomo wysadzone w powietrze przez Austryaków.

Ze Storo, kwatery głównéj Garibaldego: donoszą żew skutek ostatnich bitw i zajęcia Comlino i Val di Ledro, ochotnicy zmusili fort Ampola do bezwarunkowéj kapitulacyi. Atak artyleryi włoskiéj był bardzo silny. Austryacy bronili się uporczywie.

Co do ostatnich wypadków na placu boju, twierdzą źródła urzędowe włoskie, z d. 17 b. m.: że Austryacy atakowali w d. 16 ochotników na górze panującéj nad Storo, lecz cofnęli się po kilku wystrzałach z dział. Tegoż dnia Austryacy atakowali pod Bandone pułk Nikotery, lecz i tu zostali odparci. Ochotnicy włoscy stracili 130 ludzi w zabitych i ranionych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca. Dzisiejszéj nocy umarł po długiéj i ciężkiéj chorobie znany i powszechnie szanowany lekarz Jan Radziwoński Dr med., znawca niepospolity dzieł sztuki, a mianowicie obrazów. Większą część życia, bo lat przeszło 40 przebył on w domu hr. Arturów Potockich, z którym łączyły go najściślejsze związki przyjaźni, i te obustronnie pielęgnowane były przez dwa późniejsze pokolenia, to jest Adamów Potockich i dzieci ich. Dr Radziwoński urodził się na Podolu galicyjskiem w r. 1784; nauki pobierał w Wiedniu, gdzie się doktoryzywał i w krótkim przeciągu czasu nabył rozgłosu biegłego okulisty. W późnym wieku poświęcał się wiele chodowli ryb. Jakkolwiek Dr Radziwoński nie brał żadnego w życiu publicznem udziału, wszelako wpływ jego osobisty nie da się zaprzeczyć. Ze śmiercią zaś swoją pragnął choć w części przyłożyć się do dobra kraju, przeznaczając majątek swój około 20.000 złr. wynoszący na stypendya dla ubogiéj młodzieży polskiéj i katolickiéj. Stypendya te są:

1-e dla słuchacza wydziału filozoficznego w Krakowie oddającego się studyom dziejów polskich, 250 złr.;

2 e dla słuchacza wydziału lekarskiego w Krakowie 250 złr.;

3-e trzy stypendya dla uczniów szkół gimnazyalnych w Krakowie po 150 złr.;

4-e jedno dla ucznia tegoż gimnazyum 50 złr. Kuratorami tej instytucyi stypendyalnej naznaczeni są hr. Adam Potocki i jego potomkowie w prostej linii, tudzież każdorazowy prezes Towarzystwa naukowego krakowskiego.

Galerya obrazów, własność Dra Radziwońskiego, wliczona do jego majątku, będzie później sprzedaną na licytacyi publicznej.

— D. 23 lipca umarł we Lwowie Marcin Zagłoba Smarzewski właściciel dóbr, pułkownik niegdyś wojsk polskich, kawaler krzyża wojskowego *virtuti militari* w wieku lat 78.

— Przed kilku dniami pociąg towarowy na kolei krakowsko-lwowskiéj wyskoczył z szyn pod stacyą Kłaj, skutkiem niedokładnego przesunięcia przemianu.

— Do stawu Pełczyńskiego we Lwowie wskoczyła d. 21 b. m. 16 letnia dziewczyna z rozpaczy z doznanego w miłości zawodu. Nauczyciel pływania dostał ją jednak żywą.

— Centralny komitet żydowski we Lwowie zebrał na cele wojenne 691 złr., tudzież miesięcznej składki 183 złr. 25 c., a w obligacyach 210 złr.

— Oprócz miejsc, gdzie istnieje cholera w obwodzie Kołomyjskim, pojawiła się takowa w Słobodzie i Rybnie w powiecie Kuckim, w Popielnikach w pow. Zabłotowskim i w Jaskówce w pow. Tłumackim. W Zaleszczykach zachorowało dwóch, z których jeden umarł. W Kossowie zachorowało 10go b. m. 3 osoby, z tych 2 umarły; w Monastersku nikt już nie zapadł. Według ogłoszenia Namiestnictwa galicyjskiego, cholera w Jassach bardzo się sroży i ciągle się powiększa. Czasopismo *Bukowina* pisze pod d. 19 bm., że Czerniowce jakby wyludnione z powodu cholery, przed którą każdy kto mógł, wynosi się z miasta. Niektóre domy stoją zupełnie zamknięte. Nie dziw było widzieć wozy zabierające po 6 do 10 trupów do wspólnego dołu. Wieczorem ciągnęły wozy przy pochodniach jeden za drugim. Ale już od 17go zaczyna się cholera zmniejszać, tak, iż spodziewać się można rychłego jej ustania.

— Donoszą z Czerniowiec 21go, że cholera, która od kilku dni ustępować zaczęła, od dnia 20 t. m. tak dalece się wzmogła, że jednéj nocy około stu chorych przybyło. Prócz tego panuje w Czerniowcach tyfus głodowy, którego ofiarą zginęło wiele ubóstwa.

— Od początku pojawienia się w Petersburgu cholery, t. j. odkąd przyznano urzędownie jéj istnienie, co zaszlo 26 czerwca, zachorowało do 18 lipca 3407 osób, z tych wyzdrowiało 504, umarło 1094. W ogóle dwa razy większa liczba mężczyzn niż kobiet podpada cholerze, co pochodzi, że tamci mniéj regularne od kobiet prowadzą życie. Rano 18 lipca było chorych 1659, w ciągu dnia przybyło 368, wyzdrowiało 86, umarło 132, pozostało 1809. Późniejsze doniesienia dają takie cyfry: D. 20 lipca pozostało chorych 2002; d. 21 zachorowało 423, wyzdrowiało 1901, pozostało 2069. Od 26 czerwca do 21 lipca zachorowało 4,538, wyzdrowiało 976, umarło 1493.

— Czasy niepowodzeń są, jak wiadomo, chwilą pożądaną dla projektowiczów. W Wiedniu też brak w téj chwili wielu, wielu bardzo rzeczy, ale nie zbywa na projektach. Sypią się jak z rękawa uniwersalne środki to na zaradzenie niedostatkowi pieniędzy, to na jakąś cudowną strawę dla wojska, to znów na doraźne gojenie ran i innych równie głęboko pomyślanych projektów bez miary. Broń igiełkowa dla strasznéj swéj skuteczności wywołała całą powódź projektów, a o jednym z nich chcemy podać wiadomość publiczności naszéj, którą broń igiełkowa zajmuje. Otóż pewien patryota wiedeński w projekcie doręczonym burmistrzowi, z prośbą o przedłożenie takowego wyższéj władzy, przedstawia, iż najskuteczniejszym środkiem zniweczenia strasznéj siły broni igiełkowej byłyby worki napełnione sianem, słomą i gałganami, niesione przez stare baby przed kolumnami idącemi do szturmu. Czy projekt takowy dałby się również zastósować do kartaczów i szrapneli, o tem wnioskodawca przemilcza. Nie zapomniał atoli o kawaleryi, dla któréj pierwotny projekt swój dowcipnie modyfikuje. Ponieważ trudno wymagać, aby stare baby jadąc konno zasłaniały szwadrony, przeto proponuje, aby wory owe ochronne niosły na lancach pierwsze szeregi kawaleryi idącéj do szarży. Biegli w sztuce osądzą, czy projekt wiedeńskiego patryoty da się z korzyścią zastósować do działań piechoty lub kawaleryi; nam nic nie pozostaje, jak podziwiać odwagę wnioskodawcy, który śmiało bój podjął z całą połową ludzkiego rodu.

— Jak donosi *Kuryer Lubelski*, konduktor wiozący pocztę pieniężną z Chełma do Lublina na trakcie włodzimirskim, dostrzegł pod Piaskami niedaleko Lublina, że mu zginął tłomok pocztowy, mieszczący w sobie 17,000 rubli. Wrócił więc natychmiast za zgubą i spotkał na drodze żyda, który znalazł był próżny tłomok.

— Dzień 25ty lipca zupełnie pochmurny. Już przed 8mą godziną rano deszcz padał, a po południu w pewnych ustępach. Ciepło doszło zaledwie do + 16°.0 od + 10°.2. Barometr nieznacznym uległ zmianom i wskazywał dnia 26go lipca o 6téj godz. rano 327‴,86; termometr zaś + 10°.6 Reaumura.

— W piątek dnia 27go lipca, Śgo Jukunda i Śgo Antusa męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 lipca.

HOTEL POLLERA: Glück Juliusz urzędnik ze Lwowa, hr. Mniszek Alfons właściciel dóbr z Ulanowa, Ogonowski Przemysław właściciel dóbr z Warszawy, Groag Zygmunt kupiec z Witkowic, Koerber Rudolf kupiec ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Książę Włodzimierz Trubeckoj z Petersburga, Jan Kanty Piasecki z Warszawy, Karol Benda Dr med. z Chrzanowa, Antoni Kowarnik oficyalista prywatny z Sierszy, hr. Arnim c. k. porucznik od ułanów z Trzebini, Jan Kożelski urzędnik rosyjski z Warszawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd krakowski Salomeę Przyłacką Apolonią Parczewską, Rozalią, Annę, Jana i Kazimierza Nowakowskich o wydaniu im pozwu przez Leona Wilhelma Zabawskiego o ekstab. 10,000 złp. z dóbr Rozdziele; ustna rozpr. 26 września; kurator Dr Koczyński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 24 lipca 1866.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zimowej	4	50	5	—
Mierzyca pszenicy jarej	—	—	—	—
„ żyta	3	25	3	37½
„ jęczmienia	2	50	2	87²/₄
„ owsa	1	70	1	75
„ grochu	4	25	4	60
„ jagieł	6	50	7	25
„ fasoli	6	65	7	—
„ tatarki krajowej	—	—	3	—
„ prosa	3	—	3	75
„ Rzepaku zimowego	4	—	4	25
„ „ letniego	4	—	4	25
„ ziemniaków	—	—	2	—
Cetnar wiedeński siana	1	—	1	20
„ „ słomy	—	—	—	80
Funt w. mięsa wołowego	—	18	—	20
„ „ z bydła drobniejszego	—	17	—	18
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ słoniny	—	40	—	45
„ „ wieprzowiny	—	20	—	22
„ „ cielęciny	—	15	—	18
„ „ baraniny	—	14	—	16
Funt w. soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych	—	—	—	68
„ „ świec łojowych	—	42	—	44
„ „ mydła	—	—	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	60
„ okowity „ 82° „	—	—	2	35
„ masła młodego śwież	—	—	2	50
Kopa jaj kurzych	—	60	—	65
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch.	1	45	1	50
„ pszenicznej	1	12½	1	15
„ perłowej	1	—	1	20
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	—	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	70	—	75
„ pęcaku	—	—	—	—
„ kaszy jaglanej	—	70	—	90
Cetnar wied. mąki pszenicznej	7	80	10	40
Siąga drzewa łupowego twardego	—	10	—	12
„ „ miękiego	8	—	9	50
Cetnar w. węgli kamien. kraj.	19	—	20	—
„ węgli kamiennych	—	—	—	42

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 24 lipca 1866.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowani obywatele *St. Paciorkowski.* *Antoni Ziembiński.* Komisarz targowy *Jezierski.*

Lwów 21 lipca. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 f.) 4 złr. 61 c.; żyta (78 funt.) 3 złr. 25 c.; jęczmienia (70 funt.) 2 złr. 16 c.; owsa (47 funt.) 1 złr. 36 c.; hreczki 3 złr. 45 c.; ziemniaków 1 złr. 30 c.; cetnar siana 88 cent.; słomy okłociastéj 66 cent.; sąg drzewa bukowego 9 złr. 45 c.; sosnowego 7 złr. 57 c. wal. austr. *(Gaz. Lwow.)*

Lwów 23 lipca. (*Stan zarazy bydła*). W pierwszéj połowie miesiąca lipca r. b. zgasła zaraza bydła rogatego w 5 miejscach, a natomiast wybuchła na nowo w 4, i obecnie jest jeszcze 8 miejsc dotkniętych zarazą, z których przypada po 5 na obwód stryjski, a po 1 na obwody stanisławowski, lwowski i kołomyjski, w których przy stanie bydła liczącym 4228 sztuk w 52 oborach zachorowało 194 sztuk, a z tych 36 wyzdrowiało, 119 odeszło, 20 chorych i 42 podejrzanych o zarazę ubito, zaś 19 sztuk pozostało jeszcze w kuracyi. (*G. Lw.*).

Lwów 21 lipca. W tygodniu ubiegłym pogoda sprzyjała zbiorom zboża z wyjątkiem bowiem deszczów przechodowych w Galicyi zachodniéj panowały ciągle upały. Zbiór żyta w równinach jest już ukończony i teraz rozpoczyna się w nizinach Karpackich. Handel towarowy poruszał się znowu w najszczuplejszych granicach. Wywóz produktów surowych z Galicyi mianowicie nafty, soli, lnu i konopi był ograniczony do najmniejszych rozmiarów, i miał miejsce tylko handel międzykrajowy. Towary kolonialne i wszystkie inne które dostajemy z północnych Niemiec dostają się do nas kolejami rosyjskiemi przez granicę a ich ceny idą w górę nietylko z powodu podnoszenia się agio na srebrze ale oraz z powodu większych kosztów transportu. Dla kolei lwowsko-czerniowieckiéj nadeszły transporta szyn, części składowych mostów i innych przedmiotów potrzebnych z powodu bliskiego otwarcia ruchu. Dyrekcyi téj kolei powiodło się przy energicznych usiłowaniach uzyskać wolny przewóz transportów bez żadnéj przeszkody ze strony wojsk nieprzyjacielskich, co jest wielce ważnem z powodu wielkich korzyści jak najspieszniejszego połączenia Lwowa z Czerniowcami.

W handlu zbożowym nie było widać większego ożywienia co zresztą nie powinno zadziwiać gdy komunikacya jest przerwana i wszelki popyt ustał. Ceny zboża z wyjątkiem pszenicy spadają. Posiadający dawne zapasy których dotąd nie brak, gotowi są pozbywać większe partye po teraźniejszych cenach ale nie znajdują kupców. Pszenicę płacono korzec po 9 zł. 50 c. i kupowano do młynów. Do Lwowa dowożono już jęczmień z nowego zbioru i przedawano korzec wagi około 140 fnt. po 4 zł. Żyto poszukiwane zawsze na potrzebę miejscową płacono przy obfitym dowozie korzec wagi 159 fnt. po 5 zł. 90 c., owies zaś 98 fnt. wagi po 2 zł. 50 c. Liwerunki owsa dla skarbu zajmują spekulantów Galicyi zachodniéj i Lwów nie bierze w nich żadnego udzialu. Dowóz drzewa do wyrobów i budulcu wynosił w ostatnich 14 dniach 4000 cet. i zwiezione transporta zostały posłane do Medyki. Popyt na galicyjskie drzewo okrętowe ustał zupełnie na targowicach pruskich, przeto dopiero po wojnie spodziewać się można pomyślniejszych stosunków. Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Rzeszów: pszenica 168 fnt. 8 złr. 5 c., jęczmień 138 fnt. 4 złr. 11 c., żyto 159 fnt. 5 złr. 20 c., owies 100 fnt. 2 złr. 80 c. Handel ożywiony, z powodu przerw na kolei brak popytu. Jarosław: pszenica 169 fnt. 8 złr. 60 c., żyto 160 fnt. 5 złr. 65 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 55 c., owies 99 fnt. 2 złr. 58 c. W handlu zupełna stagnacya. Przemyśl: pszenica 170 fnt. 9 złr. 5 c., żyto 158 fnt. 6 złr., jęczmień 137 fnt. 4 złr. 29 c., owies 97 fnt. 2 złr. 72 c., pszenicy i jęczmienia nie dowieziono, na żyto popyt słaby. Sędziszów: pszenica 170 fnt. 8 złr. 35 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 55 c., żyto 159 fnt. 5 złr 52 c., owies 98 fnt. 2 złr. 65 c. Odbyt słaby i handel wcale nie ożywiony. Dębica: pszenica 169 fnt. 8 złr. 30 c., jęczmień 137 fnt. 4 złr. 32 c., żyto 158 fnt. 5 złr. 47 c., owies 100 fnt. 2 złr. 70 c., odbyt tylko od młynów i na potrzebę miejscową.

Bydła rzeźnego i opasowego w tygodniu ubiegłym posłano do Krakowa tylko 300 wołów. Niepewność transportów na gościńcach morawskich z powodu napadów nieprzyjacielskich wpływa szkodliwie na handel wołami. Na mocy rozporządzenia komisyi namiestniczéj krakowskiéj dtto 18go lipca b. r. L 12095 wszystkie transporta wołów mogą być dostawiane koleją tylko do Podłęża i komisya tamże ustanowiona wyprawia je z Podłęża na Myślenice, Jordanów, Żywiec, Kamesznicę i Jabłonkę. Według tego rozporządzenia woły nie mogą być posyłane dawną drogą na Skawinę, Zatór, Oświęcim, Białę itd. (*G. Lw.*)

W miesiącu czerwcu b. r. wypalono w 32 gorzelniach wschodnio-galicyjskich 397,724 stopni czyli 4971 wiader okowity 80° Tr.

Piwa wywarzono w 134 browarach 21,004 wiader.

Cukrownia w Tłumaczu nie była wcale w ruchu.

Soli produkowano w warzelniach wschodnio-galicyjskich 67,337 cetnarów, o 16,850 cetnarów więcéj niż w miesiącu czerwcu 1865 roku. (*G. Lw.*)

Karbunkuł u bydła

ukazał się niedawno w powiecie Czerskim na Mazowszu u bydła rogatego; pierwsze oznaki tej choroby były podobne do odęcia, przeto zdarzyło się parę wypadków, że bydło tą chorobą dotknięte poszło na rzeź, tudzież lud prosty używał, jak to zwykł czynić, mięso z podłego bydła. Skutkiem tego ukazała się w kilku domach czarna krosta i za nią śmierć.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 23 lipca. Dekret królewski zwołuje Izby sejmu pruskiego na dzień 30 lipca.

Berlin 25 lipca. (*G. N.*) Tutejsze dzienniki umieszczają biuletyn pruski o zwycięstwie pruskiem pod Preszburgiem w niedzielę. Według tego biuletynu, Prusacy byliby zajęli Preszburg, gdyby w ciągu właśnie akcyi nie zaskoczyło ich pięciodniowe zawieszenie broni.

Stutgart 22 lipca. Pierwsza i druga rezerwa powołaną została pod broń na obronę kraju.

Frankfurt 22 lipca. Wojska południowych Niemiec zamierzają zebrać się na południe Menu w sile 120 do 130 tysięcy. Król Karol wyjechał do obozu, zamierzając stanąć na czele wojsk swoich.

Londyn 24 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej lord Derby oświadczył, iż rząd angielski żadnego nie ma udziału w układach względem rozejmu, lecz sama tylko Francya w nich pośredniczy. Derby wyraża nadzieję, że obecna wojna zakończy się rychło pokojem, lubo niezadawalniającym dla wszystkich stron.

Ostatnia poczta, jaka nas doszła wczoraj wieczór z Wiednia, jest z soboty wieczór; sobotnia poranna chybiła; z innych zachodnich poczt doszło nas kilka zaległych przestarzałych gazet. Zawieszenie broni nie wpłynęło bynajmniej na uregulowanie poczt. Jak nam wczoraj telegrafowano, zawieszenie to przedłużonem znów zostało o pięć dni, w oczekiwaniu rychłego zawarcia rozejmu, a ten jak wiadomo, nastąpi na tej samej podstawie, która ma służyć do zawarcia formalnego pokoju. Ponieważ również Włochy przystąpiły do zawieszenia broni, zatem rozejm nie długo każe na siebie czekać. Wprawdzie telegram wiedeński doniósł o naruszeniu przez Prusaków linii demarkacyjnej, lecz spodziewać się należy, iż wypadek ten pójdzie na karb jakiej omyłki lub nieświadomości, nie można bowiem przypuszczać, aby rząd pruski chciał zrywać zawieszenie broni, mogąc go wcale nie przyjmować, skoro mu nie groziło żadne niebezpieczeństwo ze strony państw neutralnych.

Dotychczas nie są jeszcze znane warunki rozejmu, a przedewszystkiem ten, który się odnosi do stanowiska Austryi w Niemczech. Pruskie żądania szły, jak wiadomo, tak daleko, że pragnęły zupełnego wyłączenia Austryi z Rzeszy niemieckiej; francuskie zmierzały do podzielenia Związku na trzy grupy: pierwszą tworzyłyby Prusy z krajami północno-niemieckiemi; drugą kraje południowo-niemieckie; trzecią Austrya. *Journal de St. Petersbourg* potwierdza, że taki był projekt francuski, nie mówi jednak, jaki wyszedł projekt z połączenia projektu pruskiego z francuskim. Ajencya Havasa twierdzi, że Prusy o tyle złagodziły swoje warunki, iż zostawiają Austryi pewien wpływ na grupę Niemiec południowych. Jeżliby to było prawdą, wypłynąłby dawny pruski plan przepołowienia Niemiec linią Menu, na który Austrya zezwolić nie chciała. Późniejszy projekt pruski, już w przewidywaniu wojny z Austryą przygotowany, dawał Bawaryi zwierzchnictwo nad grupą zameńską, lecz zapewne dla tego zaniechany został, że Bawarya nie chciała wystąpić przeciw Austryi w przymierzu z Prusami.

Rząd włoski przygotował już zmiany administracyjne w kraju Weneckim. Według dziennika *Italie,* konstytucya królestwa zaprowadzoną zostanie zaraz w Wenecyi, lecz prócz tego obowiązywać tam będą niektóre ustawy przechodnie; nadto wejdzie w życie instytucya gwardyi narodowej i ustawa drukowa. Teraźniejsze delegacye prowincyonalne zostaną rozwiązane jakoteż władze policyjne, a policya przejdzie po miastach na gminy. Rząd wykonywać będzie władzę przez delegowanych komisarzy, którzy mają mieć prawo zawieszać tymczasowo urzędników, lecz nie mogą wykonywać władzy prawodawczej ani stale mianować i usuwać urzędników; służy im jednak prawo rozwiązywania rad gminnych. Dekret zaprowadzający rady gminne i prowincyonalne czyli powiatowe, ogłoszonym wkrótce zostanie.

Depesze telegraficzne „Czasu".

Sztutgart 25 lipca. Wczoraj zaszła utarczka między Wirtemberczykami i Prusakami pod Bischofsheim nad rzeką Tauber (w północnym Badenie). Wirtemberczycy utrzymali się z największą walecznością na wszystkich stanowiskach.

Paryż 25 lipca. Jeden z burmistrzów miasta Frankfurtu miał sobie odebrać życie, aby nie być zmuszonym dostarczyć Prusakom wykazów mogących im ułatwić ściągnięcie kontrybucyi 25 milionów złotych.

Paryż 25 lipca wieczór. Dzisiejszy *Monitor wieczorny* stwierdzając rezultat pośrednictwa francuskiego pisze: Francya zachowa tę samą rolę przyjacielskiej pośredniczki podczas narad, które mają być rozpoczęte, i nie przestanie używać wpływu swego, aby ułatwić dzieło przywrócenia pokoju. Austrya przyjęła podstawy pokoju nie bez bolesnego wzbraniania się, mieszczą one bowiem w sobie wystąpienie jej ze Związku niemieckiego. Wiadomo zresztą, że pruski projekt reformy zostawia jej na przyszłość otwarte pole pod względem nowego urządzenia stosunku do Niemiec.

Londyn 25 lipca. Wczoraj ponowiły się zamieszki w Hydepark i na Oxfordstreet. Wojsko i policya użyły broni palnej i wiele osób zostało ranionych i aresztowanych.

Kursa. Wiedeń 25 lipca godzina 2 po połud. Metaliki 60·—. — Pożyczka narodowa 65 25. — Losy z roku 1860 74·80. — Akcye banku 693. — Akcye kred. 141·90. — Londyn 128·—. — Srebro 126.50. — Dukat 6·15.

Paryż 25 lipca wieczór. Renta 68·70.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

✝

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
dnia 28 Lipca rb. o godzinie 10 z rana
odprawi się
Wotywa żałobna i Msze śte
za duszę ś. p.
Wincent. hr. Wielopolskiego,
jako w rocznicę śmierci,
na które to Nabożeństwo najbliżsi krewni Stanisław i Marya księstwo Jabłonowscy Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają. (973)

Stósownie do zawiadomienia król. pruskiego Urzędu pocztowego, prenumerata na

„Dziennik Poznański“

przyjmowaną być może przez c. k. Urzędy pocztowe nawet podczas trwania wojny, — o czem czytelnikom naszym w Galicyi donieść pospieszamy.

Poznań dnia 17 Lipca 1866.

Administracya „Dziennika Poznańskiego.“ (974-1-3)

Księgarnia i Antykwarnia

J. M. HIMMELBLAUA

w KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 356,

otrzymała wyłącznie w komis na całą Gailcyę i na Kraków, następujące dzieła księdza Kraińskiego Wincentego, Dr. O. P. Misyonarza Apostolskiego:

1) „Dogmatyczno - moralne Kazania“ w 2 tomach, w wielkiéj 8ce, stronnic 837, na pięknym papierze, w Wrocławiu 1866 r. wydane Cena 2 talary pruskie, lub 4 złr. w. a.
2) „Wymowa porównywana koscielna, parlamentarna, sadowa, pochwalna i akademicka,“ w Wrocławiu 1866, w 8ce, str. 539. Cena 1 talar lub 2 2 złr. w, a.
3) „Środki i przeszkody poprawy rodu ludzkiego,“ w Wrocławiu 1866 r., w 8ce, str. 699. Cena 1 talar lub 2 złr. w. a.

Po cenie zniżonéj:

4) „Dzieje narodu Polskiego;“ prozą wiązaną, w Wrocławiu 1859, w 8ce, str. 599, na pieknym papierze. Cena księgarska 2 tal., zniżona 75 cent.
5) „Nabożeństwo dla Polek“ w Wrocławiu 1858, w 8ce, stron. 711. Cena księgarska 2 tal., zniżona 75 c.

Oprócz powyższych dzieł, księgarnia ta poleca własnego nakładu:

6) „Wieczory pod Lipą, czyli Historya Narodu polskiego, opowiadana przez Grzegorza zpod Racławic,“ w Krakowie 1863, w 8ce, str. 430. Cena 2 złr. w. a.
7) „Romans uczciwej kobiety“ i „Pułkownik,“ razem w 2 tomach, w Krakowie 1866, w 8ce. Cena 2 złr.
8) „Dziennik praw b. Rzeczpospolitéj Krakowskiej od r. 1816 do 1845 włącznie,“ kompletny, oprawny. Cena 15 złr. w. a. (844-8)

Kompozycya do politurowania

najodpowiedniejsza dla *stolarzy, tokarzy' handlujących meblami* i dla *osób prywatnych* do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycya, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni *wiele czasu wymagające i kosztowne politurowania* nowych mebli za pomocą *spirytusu* zupełnie zbytecznem, gdyż *przez użycie kilku kropli téj kompozycyi zostanie stół lub szafa zupełnie wypolitarowaną,* i w politurowanych przedmiotach tą kompozycyą nigdy niewychodzi *olej.*

Użycie jest zupełnie pojedyncze, a rezultat nad spodziewanie.

Używane meble mogą być wypoliturowane *prostem potarciem* szmateczką w téj kompozycyi zmoczoną, i otrzymają taki *połysk,* jakiego przez politurowanie spirytusem nigdy osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką téj kompozycyi można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większéj flaszeczki z instrukcyą użycia kosztuje 60 centów, — małej 40 c.

Główny Skład przesyłający utrzymuje

F. Müller w Wiedniu, Gumpendorf, Hirschengasse Nr. 8,

który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Przy przesyłkachl, iczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. (759-8-)T

PIEKARNIA

z całym przyrządem i rekwizytami, jedyna przy jednéj z najludniejszych ulic miasta położona, od każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w domu Komisowym Krakowskim ***Emila Artla,*** przy ulicy Grodzkiéj N. 95. (868-2.3)

DRUKARNIA „CZASU“

W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,

z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,

najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,

posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU“ ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcyę p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stósowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU“ naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących. (3414-32-)

Nowo otworzony Handel

HERCOKA & ARNOLDA

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry, pod L. 240,

utrzymuje znaczne zapasy

Materyj do pokrycia mebli, Kap na łóżka i Serwet gobelinowych,

jak niemniéj największy Skład

Obić pokojowych

w najnowszym guście, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Urządzając się, było naszem zadaniem porobić zapasy osobiście w fabrykach krajowych i zagranicznych, mianowicie **paryzkich** — najsłynniejszych na cały świat z doskonałości wyrobów i niewyrówanej taniości cen — przez co jesteśmy w stanie dostarczać obić wraz ze szlakami na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu,

od złr. 3 cent 30, a ze sufitem od złr. 4 cent. 50,

aż do najdroższych i najbogatszych salonów.

Wielo-letnie posady nasze we Fabrykach obić papierowych były połączone z obowiązkiem podróżowania, i nastręczyły nam sposobność zwiedzenia prawie wszystkich stołecznych miast europejskich, a przytem nietylko gruntownego poznania przedmiotu tego i zawarcia najkorzystniejszych układów, co do stosunków handlowych z pierwszemi fabrykami, lecz oraz przywłaszczenia sobie sposobu dekorowania, któren prawie wszelkim wymaganiom odpowiedzieć zdoła.

Dla większéj dogodności kupujących przyjmujemy na żądanie wszelkie roboty tapicerskie na nasz rachunek, biorąc odpowiedzialność za doskonałe wykończenie tychże na siebie.

☞ Cenniki rozsyłamy na żądanie franko. (742-16-)T

Hercok & Arnold.

Inseraty gazetowe

do wszystkich dzienników wszystkich krajów

przyjmuje i uskutecznia z policzeniem cen orginalnych zawsze punktualnie i z dyskrecyą

Ekspedycya Ogłoszeń gazetowych

Haasensteina i Voglera w Wiedniu. *)

Expedition für Zeitungs-Annoncen

von

Haasenstein & Vogler in Wien

Stadt Wollzeile Nr. 9.

(Filia firmy Haasenstein & Vogler w Hamburgu w Frankfurcie n. M.)

Bióro nastręcza Panom Inserującym oszczędzenie porta i zach du a przy większych zamówieniach zwykły rabat. Dowody przesyłająłsię na żądanie. **Wykazy gazet** w każdém nowém wydaniu podoug zmian tymczasem nastąpionych poprawione i uzupełnione, **bezpłatnie i franco.**

*) Bióro to przyjmuje także od kilku lat już tak w Wiedniu, ijak w Hamburgu i Frankfurcie nad Renem ogłoszenia dla „Czasu.“ (2624-17-) T

RZEPA PASTEWNA.

Nasienia (Stoppelrübe) kwarta polskiéj miary 1 złr. w. a. w Handlu Nasion **I. Bulsiewicza** w Bochni. (878-3 10)T

Precz ze siwizną!

Melanogène.

Wyborna tynktura do włosów przygotowana brzez p. *Dicquemare* w Paryżu. W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Składy główne dla Galicyi, jedynie w dwóch aptekach: w Krakowie u p. *Brunona Miczyńskiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha.* (814-10-13)T

☞ Fałszerstwo podlega surowéj odpowiedzialności.

C. k. uprzywilejowane

Pierwsze Austryackie Towarzystwo wszelkich ubezpieczeń w Wiedniu

przyjmuje, oprócz zabezpieczeń od ognia, na życie ludzkie, także zabezpieczenia na **szkła** zwierciadlane w sklep ch i oknach, również i na **lustra** w mieszkaniach po umiarkowanych premiach, które podpisana Jeneralna Ajencya uskutecznia.

Jeneralna Ajencya ck. uprzywil. Austr. Towarzystwa ubezpieczeń w Wiedniu.

(975-1-3) ***Bogumił Gebhardt,*** przy ulicy Floryańskiéj pod L. 339, na dole Bióro mający.

W témże Biórze znajduje się **od trzech lat**

Ajencya „CZASU“

do przyjmowania

Prenumeraty i Inseratów.

Das erste österr.

Annoncen-Bureau des ALOIS OPPELIK in Wien, Wollzeile, 22,

empfiehlt sich zur *Uebernahme von Inseraten,* sowohl für alle österr. Provinz- als auch für sämmtliche ausländische Zeitungen gegen Berechnung nach den Original-Preisen. — Die Vortheile, welche das Bureau den Inserenten bietet, sind: Ersparung an Zeit, Porto oder sonstigen Spesen, wie auch Gewährung eines ansehnlichen Rabatts bei grösseren Aufträgen. — Uebersetzungen in alle Sprachen und Belege werden unentgeltlich besorgt. — Zeitungs- und Insertionstarif auf Verlangen gratis und franco.

Teraz gdy dzień ciągle rośnie

i najlepsza pora jest do pielęgnowania włosów i brody wszystkim — komu na pielęgnowaniu włosów i brody zależy — polecamy z aromatycznych roślin Wschodu sporządzoną, przez słynnych lekarzy i chemików naukowo i praktycznie wypróbowaną i ogólnie poleconą, oraz przez Jego C. K. Mość uprzywilejowaną,

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNĘ“

i Wschodnia

Wodę Medytrynową do rośnięcia włosów,

które to artykuły, jak to chemiczno-analityczne badania dowiodły, wypadaniu i siwieniu włosów zapobiegają, cyrkulacyę krwi wzbudzają, a tem samem i naturalne rozwijanie się korzeni włosów wzmagają, a przez to i porost włosów na łysych miejscach powodują, oraz włosom zwykły naturalny kolor nadają.

1,000 szczęśliwych skutków, czynią wszelkie zachwalanie tych we wszystkich częściach swiata znanych kosmetyków zbyteczne.

Słoik lub flakonik z instrukcyą użycia po **1 złr. 80** c. w. a. jest do nabycia za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztą w **głównym Składzie** pod adresem:

„***M. Mally, Wien, Wiedeń,*** Hauptstrasse Nro 69.“

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:
w KRAKOWIE: Handel p. ***Józefa Jahna,*** jako główny Skład dla Galicyi zachodniej, oraz Handel ***Leona Feintucha.*** — We LWOWIE: aptekarze pp. ***Adolf Berliner, Piotr Mikolasch i Rucker.***

w Bochni p. P. Niedzielski.	w Przemyślu p. Machalski.	w Tarnopolu p. A. Morawec.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. i p. B. Fadenhecht.	„ Radowcu p. Ign. Schnirch.	„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Buczaczu pp. Kodrębski i Kerzel.	„ Rozdole p. J. Krzyżanowski apt,	„ Wadowicach p. Uhra apt.
„ Czerniowcach p. Ignacy Schnirch.	„ Rzeszowie p. F. Schaitter.	„ Zaleszczykach pan Józef Kodrębski.
„ Jarosławiu. p. Bohuss.	„ Samborze p. Stan. Riedel aptekarz.	„ Żółkwi p. R. Krzyżanowski apt.
„ Makowie p. E. Mayer apt.	„ Stanisławowie p. Ferdyn. Stecher apt.	„ Żywcu p. J. Kloska apt.

(662-11)T

Przestroga. Dla zapobieżenia wydarzającym się fałszowaniom zwraca się uwagę, że zamknięcie słoików i flakoników, opatrzone firmą i stęplem, powinny być nienaruszone; — i żeby kosmetyki te były prawdziwe, powinna być pomada koloru trawiasto-zielonego i posiadać zapach aromatyczny nerwy wzmacniający — zaś płyn koloru jasno brunatnego.



Styryjski sok ziołowy

☞ **dla cierpiących na piersi** ☜

flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera

ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.

Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (411--18)T

STOMATICON (woda do ust).

Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie

W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	122	120
— nowe obr. „	135	130
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	468	454
Ruble ros. za 100 rsr.	147	142
Talary prs. za 100 tal.	193	183
Bankn. pr. za 150 złr.	80	77
Srebro nowe austr. .	127	124
Dukat ważny. . . .	6 15	5 95
Napoleon d'or . . .	10 50	10 10
Półimperyały rosyjs.	10 60	10 20
Listy galic. nowe z k.	70 —	68 —
— — stare „	73 —	71 —
Oblig. indem. „	62 50	60 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	183	178

Wiedeń 25 lip. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	60 —
5% Pożyczka narod.	65 25
Akcye banku wied.	693
— — kred.	141 90
Losy 5% z r. 1860 .	74 80
Srebro	126 50
Londyn 10 funt. szter.	128 —
Dukat pojedynczy	6 15

Wiedeń 21 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	49 75	49 25
— Pożyczka narod.	61 75	61 25
— Metaliki na m. k.	55 25	54 75
— Obl. ind. niż. Aus	79 —	75 —
— — czeskie	78 —	75 —
— — węgiers.	62 —	61 —
— — chor. i b.	67 —	66 —
— — galicyjs.	58 50	58 —
— — bukow.	56 —	54 —
— — siedmgr.	57 —	55 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	86 —	85 40
4% Galicyjskie. . .	— —	— —
5½% Węgiersk. los.	70 50	69 50
5% Boden Cr. austr.	101 50	100 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	124 —	122 —
— — — 1854	61 —	60 —
— — — 1860	73 90	73 70
— — — 1864	61 —	60 50
— Como-Rente.	14 —	— —
— Kredytowe	102 50	102 —
— tryest na 4½%	114 —	— —
— żegl. par. na D.	72 —	71 —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	26 —	— —
— — Palfy .	21 —	— —
Losy ks. Klary . . .	21 —	— —
— hr. St. Genois .	21 —	— —
— miasta Budy . .	20 —	— —
— ks. Windischgr.	14 —	— —
— hr. Waldstein .	19 —	— —
— hr. Keglevich .	11 —	— —
— Rudolfa. . . .	11 50	— —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	682	680 —
Zakładu kredytowego	140 50	140 30
Żeglugi par. na Dunaju	435 —	430 —
Kolei półn. Ferdynan.	1465	1460
— rządowéj tr.-a .	184 40	184 20
— zachodniéj c. El.	120 —	118 —
— Pardubickiéj .	87 —	85 —
— południowéj .	2 4 —	202 —
— Galicyjskiéj . .	180 50	179 50
Czerniow. z wpł. 80%	160 —	158 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	7	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	7	112 50	112 —
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	6	112 50	112 —
Hamb. 100 mark.	8	101 —	101 —
Londyn 10 fun.	10	133 —	130 25
Paryż 100 frank.	4	52 80	52 60

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 28	6 26
— — obrączk.	6 28	6 26
Złoto *al marco* . .	6 25	6 22
Napoleondory . . .	10 58	10 56
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 10	11 —
Luidory (niemieckie)	10 80	10 70
Suwereny angielskie	13 20	13 10
Imperyały rosyjskie	10 65	10 60
Srebro	128 50	127 50
— kupony . . .	127 50	126 50
Talary związkowe .	1 93	1 98
Pruskie bilety kas. .	2 —	1 92

Lwów 24 lipca.	żądają	płacą
Dukat	6 10	5 98
Półimperyał rosyjski	10 68	10 40
Rubel srebr. rosyjsk.	1 95	1 89
Talar pruski	1 91	1 86
Listy gal. b. kup. w. a.	68 50	67 67
— — m. k.	72 10	71 27
Obligi indem. b. kup.	60 50	59 50
Akc. kol. gal. b. kup.	188 33	184 —

Warsz. 24 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	84 50	— —
Listy zast III okr. „	84 67	84 33
kupon „		— 35 5/9
Listy likwidacyjne .	64 50	64 —
kupon „	— —	— 60
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 —	108 —

Wrocł. 24 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	—	—
Polskie bilety bank. .	—	—
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 25 lipca.	
Renta 3%	68 30

Londyn 25 lipca	
Konsole	88⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*